Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 42. — ROK XLI.

WTOREK

13 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicę	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-96.

Źródła hitleryzmu.

Państwo „narodowo - socjalistyczne“ Hitlera jest bardzo ciekawym przedmiotem badań dla prawnika, dla socjologa, dla ekonomisty, dla moralisty, jako zjawisko. Nie mniej ciekawem jest dla badacza jako skutek pewnych przyczyn. Bo, istotnie musi być zajmującem pytanie: **jakie przyczyny sprawiły, że naród o bogatej kulturze duchowej, o wielkiej przeszłości, wyłonił z siebie kierunek polityczno-społeczny o takiem duchowem obliczu, jak hitleryzm,** i że go uczynił siłą, która kształtuje całe jego życie („państwo totalne“)? Jest już w Niemczech bogata literatura na ten temat. Przeważnie jednak tendencyjna. Oto wyznawcy różnych ideologij religijnych lub politycznych, którzy ulegli hitlerowskiemu „ujednostajnieniu“ (Gleichschaltung), starają się teraz przekonać świat i — oczywiście — samego Hitlera, że właśnie te ideologje „przygotowały“ narodowy socjalizm i że narodowy socjalizm w nich swemi „korzeniami“ tkwi.

Jest więc osobna literatura wskazująca na łączność między hitleryzmem, a socjalizmem (Dobbler), — jest inna, która hitleryzm wyprowadza z ideologji luterskiej („Niemieccy Chrześcijanie“): nie brak nawet literatury, która wykazuje „związki“ między naczelnemi ideami narodowego socjalizmu, jak kult „wodzów“ i antysemityzm, a pismami niemieckich pisarzy i działaczy katolickich (kollekcja p. E. Rittera p. t. „Katholisch-konservatives Erbgut“).

Ale nie o to chodzi. **Niema takiego kierunku polityczno-społecznego dziś, jak i dawniej, któryby nie miał jakichś ideowych związków z wielkiemi prądami religijnemi i filozoficznemi społeczeństwa, z którego wyrósł.** Byłby bowiem „wyobcowany“ ze społeczeństwa, prawdziwie „obcy“ duszy narodu. I nie mógłby do niej trafić, ani tem bardziej nie mógłby nią kierować, jak kieruje duszą niemieckiego narodu — hitleryzm. Więc nie o to „związki“ duchowe chodzi. Chodzi o coś więcej, niż „związki“. Chodzi o źródło naczelnej idei „narodowego socjalizmu“, o tę jego swoistą ideę „państwa totalnego“. „państwa całkowitego“, o ten pogląd na „społeczeństwo“, w którym niema miejsca na prawa jednostki, w którym życie społeczne sprowadza się do posłusznego wykonywania woli „wodza“ (Führer). Gdzie tkwią źródła tego poglądu?

NIEMIECKI ANTYINDYWIDUALIZM.— Spengler rzucił gdzieś zdanie, że ojcem duchowym Hitlera jest Nietzsche. Zdanie powierzchowne. Nietzsche nie byłby się, gdyby dziś żył, przyznał do takiego syna. Zapewne pewne cechy nietzcheańskiego „nadczłowieka“ znajdujemy w Hitlerze. Nietzsche jednak jest w gruncie rzeczy typem przeciwnym Hitlerowi: Nietzsche jest filozofem, którego interesuje tylko jednostka; jego „etyka“ jest etyką indywidualną. Dla tego też jest Nietzsche typowym indywidualistą, gdy Hitler jest wrogiem indywidualizmu.

Gdzieindziej trzeba szukać „ojców“ hitleryzmu. Mianowicie w tym olbrzymim nurcie filozofji niemieckiej, która kształtowała życie umysłowe Niemiec w pierwszej połowie 19. w., a której najwybitniejszymi reprezentantami byli Fichte i Hegel. Nie na darmo atakowali oni indywidualizm przez lat kilkadziesiąt, i nie mogła bez głębokiego śladu w psychice narodowej przejść ich filozofja państwa, podtrzymywana potem przez ich uczniów i nauczana oficjalnie w szkole... Przed laty kilkunastoma nie mógł się prof. Spann w swoim „Der wahre Staat“ nadziwić (!), że naród, który tyle w swej duszy i w swej historji ma „społecznych“ i „antyindywidualistycznych“ momentów, zdobył się na tak indywidualistyczną konstytucję, jak konstytucja wejmarska.

„Państwo totalne“ Hitlera tkwi korzeniami w tym właśnie antyindywidualistycznym ruchu umysłowym Niemiec.

NIEMIECKA NAUKA PRZYRODNICZA. — „Prager Presse“ drukuje (nr. z 11. b. m.) wyjątek z mowy, którą na otwarcie roku akademickiego w d. 25. XI. ub. r. wygłosił w Monachjum nowy Rektor uniwersytetu na temat: „Przyroda, jako mistrzyni“... P. Rektor postanowił uzasadnić „państwo totalne“ i „antyindywidualistyczne“ Hitlera urządzeniami w państwie — termitów. I cel ten osiągnął.

A więc — powiada — państwem termitów rządzi absolutnie „królowa“, otoczona armją „żołnierzy“, których pilnuje druga armja „policjantów“. „Ustrój“ tego „państwa“ polega na tem, że wszyscy **„muszą** społecznie pracować“. Wszelka „korupcja“ tego społecznego działania, karana jest bezwzględnie. Niszczy się wszelkich „nierasowych“ intruzów. Ba! Kierownicy tego „państwa“ nie cofają się nawet przed „kastracją“ (!) jednostek antyspołecznych. Krótko mówiąc — oświadcza p. Rektor monachijski —

> „najwyższa zasada narodowo-socjalistyczna: „Interes wspólny „przed interesami jednostkowym“ — znalazła tu (w państwie termitów“) realizacje aż do ostatnich granic. Państwo mrówek przedstawia państwo totalne w najczystszej formie, nie osiągniętej jeszcze dotąd przez ludzi“.

LUDZIE, CZY OWADY? — Wycieczka p. Rektora w świat owadów jest bardzo interesująca. Udało się mu istotnie wykazać, że „państwo totalne“ Hitlera jest imitacją „państwa“ termitów. Czy jednak ten wywód monachijskiego przyrodnika spotkał się z entuzjazmem opinji politycznej, nie wiadomo. A powinien wywołać sprzeciw. Ludzie bowiem, to — nie owady. „Prawa społeczne“ w świecie przyrody nie są „prawami społecznemi“ w świecie człowieka. A „państwo“ mrówek nie może być wzorem dla państwa ludzkiego.

Lecz, czy tego rodzaju teorje naukowe nie są, nie były przesłankami ideologji Hitlera? Czy niemiecka nauka przyrodnicza, ulegająca i dawniej i dziś monistycznemu poglądowi na świat, odrzucająca duszę, nie przygotowała (obok innych także niewątpliwie przyczyn) ruchu narodowo-socjalistycznego?

W. Z.

Krwawe walki w Austrji

z socjalistami

Wiedeń, (PAT). Komunikat urzędowy, wydany o godzinie 1 donosi: Jak już przed kilku dniami donosiliśmy usiłował rozwiązany socjal-demokratyczny Schutzbund, względnie członkowie stronnictwa socjal-demokratycznego przygotować akcję gwałtów. W toku przeprowadzonych dochodzeń i konfiskat broni przedsięwzięła dyrekcja policji w Linzu dziś rano w hotelu Schiff, socjal-demokratycznym domu robotniczym, rewizję. W domu tym znajdowały się większe oddziały rozwiązanego Schutzbundu, który stawił policji natychmiast zbrojny opór. Powołane oddziały wojska wzięły budynek w walce, przyczem jeden urzędnik policji został zabity, kilku zaś policjantów i żołnierzy odniosło rany. Członkowie Schutzbundu zostali aresztowani i odstawieni do sądu. Również i w kilku innych miejscach Linzu oddziały szturmowe stawiły czynny opór. W Linzu ogłoszony został stan oblężenia. Pacyfikacja Linzu w toku. W Wiedniu zawiesili pracę robotnicy socjal-demokratyczni w miejskich elektrowniach o godz. 11.30. Z tego powodu został także i w Wiedniu ogłoszony stan oblężenia. Rząd związkowy rozwinął cały aparat i przedsięwziął wszelkie zarządzenia, aby zdusić w zarodku wszystkie te planowane zamachy zbrodniczych elementów bolszewickich. Rząd wystosował do całej ludności apel, aby zachowała spokój i rozwagę. W szczególności apelował rząd do robotników, aby nie wdawali się w awantury, które mogą im wyjść na szkodę. Ogół robotniczy został wezwany, aby kontynuował pracę, bez względu na podżegaczy. Każdy opór władzy państwowej, każda akcja sabotażowa będą karane najostrzejszemi represjami doraźnemi.

Proklamacja partji socjalistycznej.

Berlin, (PAT). Niemieckie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Partja socjal-demokratyczna w nocy z niedzieli na poniedziałek wydała proklamację do narodu austrjackiego, która rozpowszechniona została w ulotkach na obszarze całego państwa. W odezwie tej partja socjal-demokratyczna oświadcza, że Fey mówił o sprzysiężeniu Schutzbundu przeciwko państwu i chce w ten sposób uzyskać pretekst do wydania decydującego ciosu samorządowi m. Wiednia i partji socjal-demokratycznej. P. Fey, który tak krwawo drażni klasę robotniczą odważa się jeszcze mówić o zbrodniczym zamachu bolszewicko - marksistowskich elementów przeciwko ludności. Prawda jest, że socjal-demokraci nie przygotowują zamachu ani na dobro obywateli miasta, ani włościan. Partja socjal-demokratyczna niemniej jednak z bronią w ręku stoi gotowa. Na wypadek gdyby faszyści odważyli się dokonać zamachu na konstytucję republiki związkowej, gdyby doszło do naruszenia przysięgi złożonej na konstytucję i zdobyte przez ludność swobody były i zagrożone — klasa robotnicza chwyci za broń.

Strajk protestacyjny w Wiedniu.

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro informacyjne donosi z Wiednia, że **do strajku protestacyjnego przyłączyli się robotnicy wszystkich zakładów i przedsiębiorstw miejskich.** Na krótko przed godziną 12-tą socjal-demokratyczni członkowie rad załogowych zawiadomili właścicieli przedsiębiorstw o mającym nastąpić strajku. Punktualnie o god. 12 cała komunikacja w mieście została wstrzymana. Robotnicy elektrowni i gazowni miejskiej przyłączyli się do strajku, wstrzymując dopływ prądu i gazu. Dyrekcja policji uruchomiła własne dynamo celem utrzymania służby telefonicznej i telegraficznej dla celów policyjnych. — Ogólnie przypuszczają, że **chodzi tu o strajk protestacyjny robotników z powodu zaburzeń w Linzu.** W komunikacji telefonicznej miejskiej nastąpiła dziś dłuższa przerwa. Jak długo strajk potrwa narazie nie da się przewidzieć.

Dymisja rządu czeskiego.

Warszawa, 12 lutego. (Tel. wł.) Z Pragi donoszą: **Dziś podał się do dymisji gabinet czechosłowacki premjera Malypetra. Skutkiem zapowiedzi dewaluacji korony czechosłowackiej ustąpił z rządu przedstawiciel narodowych demokratów min. handlu Matouszek i to właśnie stało się powodem przesilenia w całym rządzie, gdyż moment obecny jest wysoce nieodpowiedni, by rząd czechosłowacki miał w opozycji przeciwko sobie i narodową demokrację.**

Zapowiedź dewaluacji zawarta była w przemówieniu, które premjer Malypetr wygłosił przez radjo w dniu 10 bm. Premjer oświadczył, że koniecznem jest ożywienie życia gospodarczego i zaznaczył, że wywóz jest utrudniony, ze względu na nienormalny stosunek wielu walut zagranicznych do korony czeskiej. Wedle przypuszczeń prasy wartość korony miałaby być obniżona o jedną szóstą.

Wyjazd min. Becka do Moskwy

Warszawa, 12. 2. (PAT). Dziś o godz. 7-ej rano z dworca wschodniego wyjechał do Moskwy min. p. **Józef Beck** wraz z małżonką p. Jadwigą Beckową. P. ministrowi towarzyszy szef gabinetu ministra p. R. Dębicki i p. St. Baliński. Wraz z p. ministrem wyjechał poseł ZSRR **A. Owsiejenko**, któremu towarzyszy małżonka. P. poseł Owsiejenko w salonie recepcyjnym na dworcu przed odjazdem pociągu wręczył małżonce p. min. Becka piękny bukiet kwiatów.

Co piszą „Izwiestja“?

Moskwa. (PAT). „**Izwiestja**“ zamieszczają artykuł wstępny, poświęcony wizycie ministra Becka. Dziennik pisze:

Fakt, iż minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej po raz pierwszy przybywa do Moskwy w charakterze gościa rządu sowieckiego jest **wydarzeniem o wielkiem znaczeniu.** Wizyta ministra spraw zagranicznych Polski jest wyrazem stosunków łączących obecnie oba kraje.

„Izwiestja“ podkreślają rolę, jaką minister Beck odegrał w sprawie **„zniesienia muru chińskiego jaki dzielił oba kraje“,** dzięki czemu stosunki między Polską a ZSRR nietylko są stosunkami dobrego sąsiedztwa, ale wyrażają się w licznych węzłach kulturalnych(?) i współpracy polsko-sowieckiej. Sowiecka opinja publiczna przyjmie z wielką sympatją wszystko, co może przyczynić się do zbliżenia obu sąsiadujących ze sobą krajów. Jest to konieczne, ponieważ Polska — pisze dziennik — jest **naszym największym sąsiadem.**

O czem piszą inni?..

Niebo i ziemia.

Rządowa „Gazeta Lwowska“ omawiając ostatnie fermenty w łonie Chrześcijańskiej Demokracji daje wyraz swojej niechęci do przymiotnika „chrześcijański“.

„My osobiście — zapewnia — nie lubimy takiego zapożyczania się w atuty polityczne... aż w Niebie. Dystans pomiędzy religją a działaniem praktycznem pozostaje zawsze znaczny...“.

Jest to nowe ujęcie socjalistycznej zasady: „religja jest rzeczą prywatną“. I to w piśmie, które „walczy“ z socjalizmem! Ale cóż robić! Są ludzie, dla których niema „Nieba“, a „Ziemia“ jest wszystkiem. Ideologja 19. wieku!

Polska przyciąga żydów.

„Moment“ donosi:

Centrala „Agudas Izrael“ (Związek Izraela), która swego czasu znajdowała się we Frankfurcie n/Menem, z powodu akcji hitlerowskiej była przeniesiona do Wiednia. Ponieważ w Wiedniu wzmaga się ostatnio niebezpieczeństwo hitlerowskie postanowiono przenieść centralę tej organizacji do **Warszawy. Siedziba będzie się mieściła przy ul. Świętojerskiej Nr. 22“.**

Państwo „pogromów“ i zoologicznego antysemityzmu“ przyciąga żydów. Nie wiem, czy to bardzo pocieszająca wiadomość!

Hitleryzm spadkobiercą socjalizmu.

P. Czapiński wygłosił na kongresie P. P. S. mowę, w której m. in. oświadczył (według „Robotnika“):

„**Faszyzm** głosi „totalne“ państwo. Żaden zakamarek nie może ukryć się przed doktryną (państwa czy narodu). Istnieje tam przymus ideologiczny. We Włoszech istnieje „credo“ u faszystowskiej młodocianej organizacji „Balila“. Jednym z punktów tego wyznania wiary jest punkt: „wierzę w nieomylność Mussoliniego“.

Gorzej dzieje się **w Niemczech.** Tam krwiożercza doktryna występuje w całej swojej nagości. Prymitywizm kulturalny burżuazji święci tam triumfy. **Religja chrześcijańska, propagująca miłość i przebaczenie, jest zwalczana.** Jedni powracają do pogaństwa, drudzy założyli niemiecki kościół narodowy. Religję chrześcijańską zwalcza się, bo niedostatecznie zwalcza ona... marksizm. Miłosierdzie osłabia lud — mówią. Religja mówi o bliźnim, o pokoju itd.“.

Jest to naogół trafna ocena tego, co się dzieje we Włoszech i w Niemczech. Ale — zauważyć trzeba, że „państwo socjalistyczne“, do którego p. Czapiński dąży, także ma być „totalne“ i także do wszystkich „zakamarków“ życia ma się wciskać, jak państwo faszystowskie, które p. Czapiński zwalcza... Dalej! W pogardzie dla chrześcijańskiej idei miłości bliźniego wychowali Niemców pisarze socjalistyczni: Bebel, Kautsky, — zwłaszcza Bebel. To, co p. Czapińskiego oburza, jest realizacją idei socjalistycznych!

Nowaczyński — prorokiem.

P. Nowaczyński prorokuje w „A. B. C.“ na temat losów — Austrji.

„To są — wróży — tygodnie agonji galopującej. „Locarno“ wschodnie (pakt polsko-niemiecki) kolosalnie podważyło dalsze możliwości przewlekanej niepodległości i odrębnej państwowości austrjackiej. Można żałować staruszki, można współczuć Wiedniowi, ale ostatecznie nie trzeba zapominać, że lat temu sto pięćdziesiąt pierwsza cesarzowa austrjacka dała hasło do rozbiorów Polski i pierwsze jej wojska wkraczały do Małopolski. Płakała podobno, płakała, ale zabierała największe terytorjum.

O tem, żeby w tem stadjum wiecznych konwulsyj Austrja jeszcze mogła pociągnąć nieco dłużej można nieco wątpić. Tak, jak teraz rzeczy stoją, 80 proc. ludności z widocznem zniecierpliwieniem oczekuje słodkiego zgwałcenia i jakiejś „hecy“, zmieniającej wszystko od „a“ do „zet“. Teraz tam już wszyscy wiedzą i odczuwają, że **katastrofa nadchodzi siedmiomilowymi butami“.**

I wraz z tem proroctwem rzuca p. Nowaczyński zapowiedź, że w najbliższym czasie rozpocznie się napływ żydów austrjackich do Polski.

„Zdaje się — pisze — że należałoby pomyśleć już nad tem, jak i gdzie rozlokujemy te pierwsze trzydzieści tysięcy, które lada moment (czy lada... miesiąc?!) znajdą się w konieczności szybkiego opuszczenia kadłubowatej Austrji.

Nie będzie to tylko trzydzieści tysięcy, lecz będzie trzy razy po trzydzieści. Ale tu mowa o tych pierwszych trzydziestu tysiącach wiedeńskich „Galizianer“ to jest obywateli polskich, wmieszkanych w Austrje, które stante pedante będą musiały pakować manatki i zmykać już w pierwszy dzień likwidacji kanclerza i jego topniejącej z dnia na dzień kompanji“.

Całe szczęście, że to tylko — proroctwo. A prorokowanie jest strasznie niebezpiecznym zawodem! Za parę miesięcy będziemy mogli powiedzieć, czy p. Nowaczyński ma ducha proroczego!

Niemcy i Litwa w walce o Kłajpedę

Tak się jakoś dziwnie składa, że nic się nie pisze już od dłuższego czasu o Kłajpedzie. A tymczasem dzieją się tam rzeczy, na które należałoby jednak zwracać uwagę. Bo chociaż Litwa boczy się w dalszym ciągu, a nawet ostatnio zaaplikowala nową serję represji antypolskich do zamalowywania znaków sklepowych włącznie, gdy są wypisane po polsku, to nie znaczy bynajmniej, aby stosunki litewsko-niemieckie mogły być dla nas obojętne. A właśnie na odcinku Kłajpedy zarysowują się one najwyraźniej i najjaskrawiej.

Urzędowa litewska agencja telegraficzna ogłasza, że policja bezpieczeństwa w Kłajpedzie ustaliła, że niektóre miejscowe (niemieckie) partje oraz poszczególni ich członkowie uprawiają antypaństwową działalność. Na podstawie zebranych informacji oraz dokumentalnych dowodów, stwierdzono zostało, że przywódca niemieckiego „Zjednoczenia socjalnonarodowego“, dr. Neumann, oraz przewodniczący sekcji młodzieży tej organizacji, Eryk Lappin utrzymują stosunki z zagranicą i już oddawna przygotowują członków obu organizacji do czynności, które kodeks karny określa jako zdradę stanu.

Ustalono także, że „Chrześcijańsko-społeczne zjednoczenie pracy“ (organizacja pastora Zassa), jak wynika z jego ideologji, programu i działalności, ma te same cele i zadania, które przyświecają niemieckiemu „Zjednoczeniu socjalno-narodowemu“. Obie zaś organizacje, co również potwierdzają znalezione dokumenty, tworzą ekspozyturę ruchu narodowo-socjalistycznego, są wierne jego zasadom i służą jego celom.

W wyniku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń policja litewska aresztowała: dr. Neumanna, Eryka Lappina, Horsta Lemma i Heinza Klingera. Ponadto dokonano licznych rewizji w różnych niemieckich organizacjach i spodziewane są dalsze aresztowania. Podczas rewizji znaleziono podobno części karabinów maszynowych, zwykłe karabiny i rewolwery.

Nawet gdybyśmy nie wszystko brali dosłownie, co donosi litewska agencja telegraficzna, to jednak trzeba przyjść do wniosku, że sytuacja w Kłajpedzie wytworzyła się dosyć skomplikowana, bo w najściślejszym związku z nią nastąpiło ogłoszenie na Litwie wyjątkowego prawa o „ochronie narodu i państwa“. Na karę poprawczego więzienia skazywane będą te osoby, które szukają zagranicą poparcia przeciwko państwu litewskiemu lub też nawiązują z zagranicą takie stosunki, które podrywają zaufanie do państwa. Podobne kary spadną za należenie do zagranicznej organizacji, dążenia której i działalność nie odpowiadają interesom państwa litewskiego. Nie zapomniano przy tej sposobności także o prasie, dla której przewidziano poważne represje w formie sankcji więziennych i grzywien pieniężnych.

Nie można się łudzić. Niewątpliwie, skutki nowego wyjątkowego prawa odczują także boleśnie Polacy na Litwie, bo jest ono tak zredagowane, że wszystko mu można będzie podporządkować, ale główny cel tej ustawy jest inny: wymierzony on został przeciwko irrydencie niemieckiej, która w okręgu Kłajpedy przybrała już niepokojące dla Litwy rozmiary.

Gdy w Niemczech zwyciężył hitleryzm, to nikt na Litwie nie miał żadnych wątpliwości, że w zakresie jego specjalnych zainteresowań znajdzie się także Kłajpeda. Przypuszczano nawet, że zaraz nastąpi pucz przy pomocy wschodnio-pruskich szturmowców i przy współudziale miejscowych organizacji narodowo-socjalistycznych. Przewidywania te okazały się błędne. Hitleryzm i na tym odcinku począł działać powoli i ostrożnie. Zastosowano inne metody, mniej radykalne, ale zdążające do tego samego celu. Polecono Niemcom w Kłajpedzie przystąpić do tworzenia takich organizacji, które stałyby się narzędziem przewrotu i nie zapomniano ich zaopatrzyć w odpowiednie środki materjalne.

I na terenie Kłajpedy poczęły się dziać rzeczy, które obserwowaliśmy również w Gdańsku i na Śląsku. Likwidowano dawne partje i organizacje niemieckie, a powstawały nowe o charakterze wybitnie hitlerowskim. Wszystko się „ujednostajniało“ i „ujednolicało“ dla wiadomych potrzeb i celów.

Proces ten odbył się w Kłajpedzie w tempie bardzo szybkim, tem więcej, że sprzyjały temu warunki polityczne, oparte na statucie autonomicznym, dającym ludności niemieckiej szerokie prerogatywy. Hitlerowcy opanowali nietylko prywatne organizacje, ale usiłowali także podporządkować swym wpływom instytucje samorządowe, w których posiadają decydujący głos.

Jak widać z doniesienia litewskiej agencji telegraficznej, rząd kowieński postanowił położyć kres irrydencie niemieckiej w Kłajpedzie. Najpierw zwolniono ze służby urzędników i funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych instytucji, którzy byli obywatelami niemieckiemi, a obecnie przystąpiono do likwidacji niemieckich organizacji politycznych, kierowanych przez miejscowych obywateli, ale zależnych pod każdym względem od Berlina.

Wydarzenia w Kłajpedzie pozornie dotyczą tylko Litwy i Niemiec, naprawdę jednak posiadają głębsze i ogólniejsze znaczenie. Z tego więc względu poświęciliśmy im więcej uwagi i śledzić będziemy uważnie dalszy ich rozwój.

A. D.

List z Warszawy.

Zapomniana rocznica. Dyskusja budżetowa. Echa posiedzenia z d. 26 stycznia. Co to kogo wszystko obchodzi...

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa, w lutym.

Właśnie mija teraz 15 lat od pierwszego posiedzenia sejmowego. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jakkolwiek pewne czynniki starają się świętować każdą rocznicę, przy której można mówić o sobie, — pominięto tę całkowicie. Dlaczego — mniejsza o to.

Pozostanie jednakże faktem, że o ile dawnemi laty parlament był czynnikiem żywym i zażywał wielkiego wszędzie poważania, o tyle dzisiaj rola jego uległa zupełnej zmianie.

Wsłuchiwano się przed laty 15 w głos Sejmu. Przeżywano jego obrady. Kwestja zajmująca Sejm, była rozważana przez całe społeczeństwo. Urządzano zebrania, wiece, manifestacje, współpracowano z parlamentem, walczono o ustawy i o organizowanie życia narodu i państwa. Dyskusja budżetowa była zawsze wielką debatą polityczną i społeczną, podczas której toczyła się zacięta walka o zasady i o kierunek polityki rządu. Każde ciekawsze wystąpienie wywołało silny rezonans w społeczeństwie.

Teraz toczy się od tygodnia debata budżetowa. Jakież inne są warunki, w których ona się odbywa. Przedewszystkiem żadnego zainteresowania. I wśród posłów i wśród społeczeństwa. Ławy poselskie są stale bardzo silnie przerzedzone. Ławy ministerjalne już zwyczajowo puste, czuwa jedynie rzadko minister lub wiceminister, częściej wyższy urzędnik tego ministerjum, o którem mowa. Dawniej minister zabierał głos w debacie, odpowiadał na poruszane kwestje. Jeszcze niedawno byliśmy świadkami ostrych polemik pomiędzy ministrem skarbu Matuszewskim a posłem Rybarskim: tak bywało zawsze, że jeden słuchał uważnie tego, o czem mówił drugi, i zaraz podejmował polemikę. W debacie tegorocznej liczba ministrów, którzy zabierali głos w dyskusji budżetowej, była niewielka.

Czas przemów jest ograniczony. Tak bywało zawsze. Najwięcej czasu przypada mówcom klubu rządowego. Ale mówi opozycja, mówią mniejszości narodowe, nie mówi natomiast klub rządowy. Po co? Za niego mówią referenci. Zresztą on wie, że, mając większość, i tak wszystko uchwali. A co więcej: rząd i tak będzie postępował tak, jak mu nakażą okoliczności chwili.

Wszak ustawa skarbowa będzie zawierała virement. Każdy przeto minister będzie mógł zmieniać wszelkie pozycje wedle własnego uznania i potrzeby. Może to konieczność kryzysu gospodarczego. Ale ten fakt kwestjonuje celowość całego budżetu, a raczej pracy nad budżetem. Nic też dziwnego, że debata nie animuje nikogo, nie podnieca, ani nie porywa. I w społeczeństwie nie może znaleźć silniejszego odgłosu.

Opozycja? Jej rola jest niezwykle niewdzięczna. Nieraz zrywa się do walki i podejmuje kampanję z przeciwnikami. Ale często przedstawiciele rządu nawet nie uznają za właściwe odpowiadać. Więc przemawia do społeczeństwa, to zaś jest bierne i głuche.

Czy opozycja ma złożyć mandaty? Nieraz tę sprawę rozsądzano w kołach opozycyjnych. Ostatnio po pamiętnej uchwale konstytucyjnej. Zawsze jednak myśl taką zarzucano. Bo ordynacja obecna przewiduje zastępców. Przyjdą nowi. Czy innego autoramentu? Może. Teraz z listy Centrolewu wybrani dwaj zastępcy otrzymali mandaty i wstąpili do ugrupowań prorządowych. Zresztą opozycja wie, że ani Wyborg ani Awentyn nie przyniosły korzyści manifestantom. Tylko raczej pomogły drugiej stronie.

Poza tem nauczyła się na własnej skórze, że nieobecni przegrywają. Debata o tezach konstytucyjnych była dotkliwą nauczką. Nikt nie przewidywał, jakie będzie zakończenie dyskusji. Niewątpliwie kierownicy Bloku rządowego brali wszystkie kombinacje pod uwagę. Byli przygotowani na różne możliwości. Szary tłum BB. nie wiedział o niczem. Opowiadają w rozmowach prywatnych, że nawet jeden z kierowników akcji konstytucyjnej, pos. Podoski, zbierał podczas posiedzenia podpisy pod wniosek, żeby tezy konstytucyjne odesłać, jako projekt konstytucji, do komisji konstytucyjnej. Dopiero, gdy przewódcy spostrzegli na posiedzeniu popołudniowem nieobecność opozycji, postanowili ten fakt wyzyskać. Wicemarszałek Car jest znany z interpretacji. Zinterpretował tedy postanowienia regulaminu i przeprowadził znaną uchwałę dn. 26 stycznia o uchwaleniu konstytucji.

Tak opowiadają. Czy to odpowiada prawdzie. Nikt nie wie. Jest jednak prawdopodobne. Ale przechodzi to bez większego wrażenia. Społeczeństwo jest obojętne, nie interesuje się tem, co się dzieje w kraju. O wiele bardziej zajmują go np. wydarzenia w Niemczech lub we Francji, aniżeli to, co się na domowem podwórku dzieje. Przebiegiem wypadków we Francji interesowano się u nas ogromnie. Poprostu je przeżywano. A zobojętnienie na wypadki w kraju jest wręcz przerażające!

H. W.

Przed koronacją władcy Mandżu-Go

JAK ODBĘDZIE SIĘ UROCZYSTOŚĆ KORONACJI. — BURZLIWE ŻYCIE PRZYSZŁEGO MŁODEGO WŁADCY WSCHODNIEJ RZESZY

(Korespondencja własna).

Charbin, w lutym.

W Mandżurji czynione są obecnie gorączkowe przygotowania do uroczystości koronacyjnej najwyższego władcy Mandżu-Go-Pu-i i do przemiany Mandżurji w nowe cesarstwo wschodnie. O zbliżającej koronacji nietylko się mówi, ale i pisze w nieoficjalnej prasie: publiczność zaznajamia się z wszelkiemi szczegółami przygotowywanej uroczystości.

Dnia 1 marca na placu Siunten w Sincinie dokona następca mandżurskiego tronu Pui-i **porannego obrzędu „pokłonu niebu“.** Podczas tego obrzędu nowy władca oznajmi niebu, że „z woli Opatrzności wstępuje na tron Wielkiej Mandżurskiej Rzeszy i otrzymuje pieczęcie państwowe“. Następnie Pui-I weźmie udział w **przeglądzie straży honorowej,** składającej się z japońskich i mandżurskich oddziałów wojskowych. Przegląd odbędzie się również na placu Siunten.

Tego samego dnia o godzinie 10 przed południem w sali tronowej tymczasowego pałacu, w którym mieści się siedziba głowy państwa mandżurskiego, odbędzie się **główna część aktu koronacyjnego.** W uroczystości tej wezmą udział przewodniczący rady ministrów Czen-Sjan-Szu, przewodniczący wszystkich izb państwowych, wszyscy ministrowie, gubernatorowie wszystkich prowincyj, dowódcy wojsk, najwyżsi dygnitarze państwowi, przedstawiciele Japonji, pełnomocny minister w Sincinie generał Hasikari i inni oficjalni przedstawiciele państwa japońskiego.

Nowy władca Mandżu-Go, Pu-i, który dnia 1 marca wstępuje na tron jako **pierwszy cesarz Wielkiego Imperjum Mandżurskiego“** urodził się w roku 1905. Jego ojciec, książę Czuan jest bratem jedenastego cesarza Huan-Szi z dynastji Daj-Cin. Jako trzyletnie dziecko wstąpił na tron chiński po zmarłym cesarzu Huan-Szi jako dwunasty cesarz dynastji Daj-Cin. W roku 1909 proklamowana została nowa era „Sjuan-Tun“ a czteroletni władca rządził rzeszą chińską jako cesarz Sjuan-Tun: regentem był jego ojciec, książę Czuan. Doba ówczesna była nadzwyczaj skomplikowana, pełna chaosu wewnętrznego i zewnętrznego. **W kraju szalała zacięta walka polityczna pomiędzy różno-**

mi grupami i coraz głośniej słychać było głosy domagające się otwarcia parlamentu i proklamowania konstytucji. W tych wielce poważnych czasach w październiku w trzecim roku ery Sjuan-Tun nastąpił przewrót polityczny. Pod znakiem tych wypadków cesarz Sjuan-Tun ostatecznie w roku 1911, **w siódmym roku życia, opuścił tron. Dynastja Daj-Cin panowała 268 lat** a na tronie chińskim zasiadali przedstawiciele dwunastu pokoleń.

Cesarz Sjuan-Tun opuszczając tron oświadczył, że Jego Majestat cesarz Sjuan-Tun daruje swemu narodowi ustrój demokratyczny jako wyraz łaski wobec wiernych poddanych. W ten sposób Sjuan-Tun zapewnił dla siebie tytuł cesarza i wszelkie honory należne monarsze. Uchyliwszy się do swej rezydencji, **otrzymywał ze skarbu państwa pensję roczną w wysokości 4 miljonów dolarów**

W czerwcu 1917 wyposażony w pełnomocnictwa rady wojskowej grupy Beijan wystąpił czynnie generał Czan-Cziu-in i dnia 1 lipca tegoż roku dokonał przewrotu politycznego proklamując młodocianego cesarza ponownie władcą chińskiej rzeszy. W Pekinie ponownie powiewała flaga z żółtym smokiem. Sytuacja taka nie trwała długo. W owym czasie młody cesarz żył w ustroniu a niepowodzenie tej nieoczekiwanej restauracji monarchji nie wywarło żadnego wpływu na jego życie.

Młody cesarz kontynnował studja pod kierunkiem swego nauczyciela Czen-Bao-Czena, który wszczepiał weń **nauki konfucjusza.** Zajmowała go zwłaszcza nauka „Wan-Dao“ a angielski historyk Johnson wykładał mu **historję świata.** Oprócz tego pod kierunkiem sławnego wówczas profesora pekińskiego Hu-Szi **studjował filozofję chińską i historję prądów ideologicznych w Europie.**

W dwunastym roku życia **zaręczony został z córką gubernatora północnego okręgu prowincji Czili, Jun-Juana.** W roku 1924 w okresie drugiej mukdeńsko-czilijskiej wojny zdradzieccy dowódcy Wu-Pej-Fu, Cao-Kun i Fen-Jui-Sjan obsadzili swemi wojskami Pekin. Generał Lu-Czun-Szi, zależny od Fen-Jui-Sjana wtargnął ze swemi wojskami do pałacu, gdzie mieszkał cesarz z rodziną i **przyłożywszy mu rewolwer do piersi wezwał go, aby natychmiast opuścił rezydencję.** Pod taką groźbą cesarz zmuszony był opuścić pałac i ukryć się w budynku poselstwa japońskiego.

Sytuacja jaka wytworzyła się wokoło Pekinu, wymagała, aby cesarz szukał schronienia w Tien-Sinie. Dnia 23 lutego 1925 przebrany w strój biednego obywatela wsiadł do wagonu trzeciej klasy pociągu zdążającego do Tjen Sinu i w otoczeniu podróżujących kulisów dostał się niepoznany do tego miasta. Od tego czasu ekscesarz żył jako prywatny człowiek w Tien-Sinie. W marcu 1932 wybrany został Pu-I naczelnym władcą Mandżu-Go a obecnie staje się pierwszym cesarzem tej nowej rzeszy.

J. Górski.

Na ziemiach Rzplitej.

Lwów w 12-tą rocznicę koronacji Ojca św

Lwów obchodził w ub. niedzielę 12-tą rocznicę koronacji Ojca świętego. Uroczystość rozpoczęła się pontyfikalną Mszą św., **celebrowaną przez ks. arcybiskupa Twardowskiego w katedrze.** Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz, liczne organizacje katolickie, harcerze, młodzież szkolna i tłumy wiernych. Okolicznościowe kazanie wygłosił **ks. prof. Milewski.** Po nabożeństwie odbyła się w „Domu Katolickim“ akademja papieska, w czasie której referat „Na rozdrożu czasu“ wygłosił **prof. U. J. K. dr. L. Halban.** Do Ojca św. wysłano telegram z wyrazami czci i hołdu od katolickiego Lwowa.

Katastrofa samochodowa pod Poznaniem

Pod Poznaniem wydarzyła się katastrofa samochodowa. która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach Szofer firmy Derny z Poznania, **wiózł na ślub do Granowa 5 osób.** Wskutek nieostrożnej jazdy **wjechał na drzewo,** wskutek czego auto się rozbiło. 27-letni St. Twardowski i 15-letnia H. Nowakówna **odnieśli ciężkie rany i umieszczono ich w szpitalu.** Pozostali pasażerowie, a więc Jan i Czesław Nowakowie oraz Kurkowiakówna doznali lżejszych obrażeń i udali się na ślub. Szofer uciekł w niewiadomym kierunku, najwidoczniej w obawie przed karą.

Luksusowv wagon szacha perskiego.

Polskie władze kolejowe powiadomione zostały, iż w końcu b. m. przejeżdżać będzie przez Polskę **jeden z najdroższych wagonów kolejowych świata.** Z angielskiej fabryki wagonów wysłany zostaje przez Niemcy. Polskę i Z. S. S. R. do Persji, wagon salonowy, **zamówiony przez szacha perskiego, Rize Chana.** Urządzenie tego wagonu salonowego kosztowało około **3 milj. zł.** Wnętrze składa się z kilkunastu apartamentów. Ściany obite są jedwabiami, a podłogi wyłożone mahoniem. Salonka zaopatrzona jest we własną stację elektryczna, obsługującą kuchnię, łazienki i t. p.

O ratunek duszy polskiej.

Prawie każdy obywatel polski wie o tem, że jest nas zgórą trzydzieści miljonów. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, że ośm **miljonów** z tych 30 żyje poza granica**mi, na** obczyźnie, nie rzadko pod rządami dla Polaków usposobionemi nieżyczliwie — wręcz wrogo.

Tych ośm miljonów obywateli, to przeważnie ludzie walczący o byt i egzystencję wśród najcięższych warunków finansowych. Głód i chłód, bieda materjalna i moralna — oto ich stali towarzysze i doradcy.

Pociechy i pokrzepienia serc wśród obcych twarzy, oraz cudzoziemskiego języka znaleźć im nie sposób. Często wprost tragiczne położenie tych naszych rodaków powiększa tęsknota za „polskiem powietrzem“, oraz nieustanny lęk, by pokolenie najmłodsze, ich własne dzieci nie zatraciły duszy polskiej, języka i czucia polskiego. Strach przed wynarodowieniem! A do tego wynarodowienia przyczynia się i polityka, (zwłaszcza niektórych państw) i ucisk mniejszości polskiej i — jak n. p. w Stanach Zjednoczonych — tempo życia i wyższy stopień kultury materjalnej. oraz — co najważniejsze — wszędzie mała ilość, względnie brak zupełny polskich ochronek, polskich szkół tak powszechnych, jakoteż średnich.

Na ośrodki Polaków, mieszkających poza granicami Państwa idzie wielkie niebezpieczeństwo. Oderwani od pnia, porozrzucani po wszystkich częściach świata. pozbawieni bardzo często nawet zupełnie luźnego kontaktu z Macierzą — muszą z czasem zatracić poczucie przynależności do wspólnej polskiej kultury i rasy, następnie poniechać coraz bardziej psującego się języka ojczystego — i wreszcie dojść do zupełnej zatraty poczucia narodowego.

Czem zaś są te sprawy, jak niesłychanie ważne i doniosłe w skutkach i następstwach — wiemy o tem aż nadto dobrze!

Wszak nie co innego, tylko poczucie wspólnej kultury, wspólny język i poczucie narodowości polskiej zwróciło nam — między innemi — Śląsk, zwróciło Pomorze, kazało tysiącom rodaków zaciągnąć się pod polski wojskowy znak!

I gorące **uczucie patrjotyczne** i **głęboki rozum** mówią o wartości i znaczeniu tej siły, jaka przedstawiają owe miljony Polaków zmuszonych żyć na obczyźnie.

Jest obowiązkiem naszym myśleć o tych ludziach i w odpowiedni sposób przychodzić z pomocą! — Przedewszystkiem przykazem wewnętrznym każdego obywatela musi być postanowienie nie dopuścić do wynarodowienia, nie dopuścić do utraty **ani jednej polskiej duszy.**

Środkiem najpewniej i najskuteczniej wiodącym do tego celu — jest zakładanie i pomnażanie sieci szkolnictwa polskiego poza granicami. Rodacy tam zarobkujący muszą mieć możność umieszczenia już małych swych dzieci w ochronkach i przedszkolach. starsze zaś muszą być kształcone w polskiej szkole powszechnej wzgl. później — średniej. W tych szkołach winny być świetlice, bibljoteczki, czytelnie, tam musi rozbrzmiewać polska pieśń, polskie słowo. widnieć Biały Orzeł. wisieć portret naszych wodzów i zasłużonych mężów, muszą rzucać się w oczy mapy Państwa Polskiego i polskie obrazy.

Młode pokolenie musi umieć mówić i czuć po polsku. przesiąknąć wspólna naszą kulturą, nabytemi zaś skarbami. światłem i ciepłem duszy promieniować później w domu i oddziaływać na starszych. Mimo różnorodności miejsc i krajów zamieszkania — musi nastąpić poczucie **jednolitego Narodu i przynależność do jednego Państwa.**

Rząd nasz spraw tych z oka nie spuszcza i czyni wszystko, co może. Reszta jednak **do nas** należy Spieszyć trzeba z pomocą ochótną i powszechną, zwlaszcza w kierunku zdobycia jaknajwiekszych funduszów.

Już od lat trzech pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej istnieje Komitet „Funduszu Szkolnictwa Polskiego za granicą“, mający na celu zbieranie datków bodaj najdrobniejszych. z których, rozrosłych krocie i tysiące, czerpie sie możność zakładania i budowania polskich szkół wśród obcych państw.

Nie wolno nikomu z nas pozostawać obojętnym na hasła i odezwy tego komitetu, którego akcja właśnie w bieżących tygodniach dochodzi rokrocznie do punktu kulminacyjnego... Komu tylko droga sprawa i przyszłość Polski, jej byt i potęga, ten nie może przejść obojętnie nad wołaniem — nieraz rozpaczliwem — rodaków uciskanych i wynaradawianych na terenie czy Litwy, czy Niemiec, — czy nawet państw z nami sprzymierzonych, jak Rumunja i Francja... Dzieje się źle, bardzo źle!! Uświadomić sobie i drugi ten fakt musimy koniecznie. Niech o swych małych kolegach i koleżankach pomyśli każde nasze dziecko, niech pospieszy bodaj z 5-groszówką do swojej szkoły, by tym datkiem zamanifestować, iż wie, co to znaczy nie móc Polakowi mówić, pisać i modlić się po polsku.

Zbiórka tamtegoroczna dała ponad trzystasiedmdziesiąt tysięcy złotych. Cyfra spora, lecz zapotrzebowanie jeszcze większe!

Mimo ciężkiego położenia finansowego, kwota ta nie powinna się tego roku zmniejszyć, lecz zwiększyć. Chodzi bowiem w tej akcji o rzecz nie chwilową i przemijającą... Chodzi o potęgę Polski.

(aeb.)

Dwaj defraudanci w magistracie warszawskim.

Zarząd miasta Warszawy skierował do prokuratora przy sądzie okręgowym sprawę dwóch pracowników wydziału ewidencji ludności, oskarżając ich o defraudację. Pracownicy ci, stojąc na czele grupy urzędników, nabywających na raty różne artykuły pierwszej potrzeby, **zbierali od nich pieniądze i niewpłacali należności w sklepach,** w których towary te były brane. Zebrane a niewpłacone w ten sposób sumy wynoszą około 6 tys. zł.

Nielegalny konkurent poczty.

W Wilnie ujawniono oddział nielegalnej poczty w biurze ekspedycyjnem Wileńczyka. Ułatwiał on swym klijentom korespondencję z Warszawą w ten sposób, że **zabierał od nich listy i jako pakiet przesyłkowy wysyłał je do swej centrali.** Tam, po otwarciu pakietu, **listy były segregowane i doręczane według adresów za pośrednictwem własnych listonoszów.** Starostwo ukarało Wileńczyka grzywną 50 złotych. Ponadto musi on zapłacić poczcie karę w sumie 99 złotych.

——oo——

ZGON ZOFJI DASZYŃSKIEJ - GOLIŃSKIEJ. W Warszawie zmarła nagle na anewryzm serca, przeżywszy 68 lat. Zofja Daszyńska-Golińska, **doktór filozofii, profesor Wolnej Wszechnicy w Warszawie,** obywatelka honorowa miasta Ujście Solne, członek honorowy towarzystwa abstynenckiego „Przyszłość“, **członek komisji historji filozofji Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie,** członek zarządu towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich **kawaler orderu Polonia Restituta, Krzyża Niepodległości,** autorka szeregu prac naukowych z zakresu ekonomji.

WIECZÓR KOLEND W MIELCU. W dniu 2-go lutego odbył się w sali „Sokoła“ w Mielcu uroczysty „Wieczór kolend“, urządzony i wykonany przez gimnazjalny zespół śpiewacki „Melodja“ przy współudziale symfonicznej orkiestry gimn. i chóru żeńskiego seminarjum nauczycielskiego. Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach prof. Stan. Lachmana. Prócz koncertu w Mielcu chór „Melodja“ urządził w dniu 28 stycznia ten sam koncert kolend z wielkiem powodzeniem w **Radomyślu Wielkiem** a w dniu 31 stycznia w Ropczycach.

Lwów domaga się przyspieszenia ustawy o ochronie przyrody.

W związku z toczącą się dyskusją na temat parków narodowych. od delegata ministerstwa W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody. prof. Wł. Szafera otrzymaliśmy rezolucję, uchwaloną przez przedstawicieli **Towarzystw Naukowych krajoznawczych i turystycznych,** zgromadzonych na zebraniu publicznem we Lwowie w sali Instytutu Geologicznego U. J. K. w dniu 9-go b. m. Na zebraniu byli również **przedstawiciele szeregu organizacyj społecznych i kulturalnych** Lwowa, oraz reprezentanci **władz państwowych.** Po wysłuchaniu referatu prof. dr. J. Pawlikowskiego „O znaczeniu ustawy o ochronie przyrody“ i po przeprowadzeniu dyskusji. zebrani uchwalili **rezolucję, skierowaną do Posłów i Senatorów Rzplitej Polskiej z apelem o uchwalenie na bieżącej sesji ustawy o ochronie przyrody,** wniesionej **przez Rząd.**

„Zebrani — czytamy dalej w tej rezolucji — witają z radością fakt wykupna przez Rząd terenu Tatr w celu utworzenia Parku Narodowego i **solidaryzują się w zupełności z akcją Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zmierzającą do zapewnienia Tatrom należytej ochrony. W planie utworzenia Parku Narodowego w Tatrach zebrani widzą realizowanie idei ochrony pierwotnej przyrody Tatr, tak ważnej dla przyszłości nauki i turystyki“.**

Również **w Worochcie** na ostatniem posiedzeniu Komisji Międzyoddziałowej Wschodnio-Beskidzkiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego po ożywionej dyskusji, uchwalono rezolucję, w której zebrani „stwierdzają, że **rozpoczęta przez jeden z dzienników polskich kampanja przeciw Parkom Narodowym, realizowanym przez Państwo w Tatrach, Pieninach i Czarnohorze, jest niewłaściwa, szkodliwa i bałamucąca niepotrzebnie opinję publiczną.** — Zebrani uważają organizację Parków Narodowych za **jedyny sposób ochrony najpiękniejszych partyj górskich przed ich zniszczeniem“.**

Z całego świata.

Nowy sowiecki lot do stratosfery.

Nie zrażony katastrofą balonu „Osoawiachim 2“, rząd sowiecki czyni przygotowania do nowego lotu do stratosfery. Znajdujący się obecnie w budowie **nowy balon stratosferyczny, wyposażony będzie w udoskonalone przyrządy techniczne,** które, zdaniem specjalistów, zapewnia mu zupełne bezpieczeństwo. Lotnicy zaopatrzeni będą w spadochrony. Skonstruowany specjalny przyrząd, który uniemożliwi tworzenie się skorupy lodowej na stratostacie. Balon zaopatrzony będzie w automatyczny nadawczy aparat radjowy.

Nowy lot do stratosfery odbędzie się **w połowie marca b. r. pod kierownictwem znanego lotnika sowieckiego Prokofiewa,** który ma nadzieję osiągnąć rekordową wysokość **30.000 metrów.** Stratostat będzie nosił imię trzech lotników, którzy zginęli w katastrofie Ossoawiachima 2.

Bankructwo restauracji na wieży Eifell

Zbankrutował restaurator wieży Eifell. **Na** pierwszą platformę wieży dostali się niecodzienni goście: komisarz sądowy, kilku współwłaścicieli Hotelu Droi, handlarz z rynku Blochi i miłośnicy publicznych licytacyj. Licytacja restauracji i jej „piwnic“ odbyła się na wysokości 100 metrów nad Paryżem. **7 butelek szampańskiego i 2 butelki vermoutu znalazły nabywców za 55 franków.** Inne napoje sprzedano jeszcze taniej, **a cała licytacja przyniosła likwidatorom zaledwie 1.288 franków.**

ODPUSTY W DZIEŃ UROCZYSTOSCI PAPIESKICH. Trybunał Penitencjarji Apostolskiej ogłosił dekret, mocą którego udziela się **pełnego odpustu** tym wiernym, którzy w rocznicę wyboru lub koronacji Ojca św. przystąpią do spowiedzi i Komunji św., modląc się w intencji Papieża. **odpustu zaś dziesięciu lat** tym, którzy w jednym z tych dni wezmą udział w nabożeństwach i modlić się będą w intencji Ojca św., nie przystępując do Św. Sakramentów. (KAP).

POŻAR W KLASZTORZE NIEMIECKIM. W piątek padł pastwą płomieni jeden z największych budynków klasztornych w Niemczech, a mianowicie **zakład Sióstr Kongregacji św. Józefa** w Ursberg pod Augsburgiem. W klasztorze utrzymywane były kaleki oraz niedorozwinięte **dziewczęta, z których jedna podłożyła ogień.**

——oo——

Z teatru im. Słowackiego.

„Panna z dyplomacji“ — komedja w trzech aktach Ives Mirande'a.

Chyba jedynie ostatnie dni karnawału i okazja gościnnych występów p. Fetmera — artysty Teatru Narodowego w Warszawie — usprawiedliwią wystawienie „komedji“ Ives Mirande'a. Nie jest to żadna komedja. W najlepszym razie — farsa pełna lekkich i śmiesznych sytuacyj i powiedzeń — bo o jakichś poważnych stycznych z rzeczywistością i o podłożu psychologicznym nie może tu być mowy. Nie stosunki, ale stosuneczki w apartamentach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, są tak jednostronnie oświetlone i tak płytko mierzone, że ta „Panna z dyplomacji“ nie może mieć także pretensyj do satyry — choć podobno pisana była z myślą o gryzącej, jak sól za skórą, satyrze na jakieś persony gabinetu francuskiego przed paru laty. Ten „zapracowany“ minister francuski, którego jedynym resortem, jedyną troską i radością, są brzydkie i piękne sekretarki — jest nam najzupełniej obcy i obojętny. Po brzegach płytkiego strumienia błahych wydarzeń pozostaje jednak osad farsy z wszystkiemi jej przynależnościami wesołości — i dlatego nie dziwnego, że widownia od czasu do czasu wybucha śmiechem i bawi się niefrasobliwie. I ma po temu pełne prawo: przyszła przecież na farsę...

Pomaga jej w tem warszawski komik — p. Antoni Fertner, którego tajemnica gry leży w ustawicznym, bezpośrednim kontakcie z widownią. Artysta posługuje się drobiazgowymi efektami gry, które w sumie dają charakterystyczne, znane nam już dobrze, cechy komizmu. Z pań, towarzyszących grze warszawskiego gościa, pierwsze miejsce należy się Marji Bednarskiej, która z epizodycznej roli sekretarki ministerstwa Henryki Gyne, stworzyła arcyzabawne cacko gry charakterystycznej. Zdobyła sobie zasłużone, osobne brawo. To samo powiedzieć trzeba o p. Stanisławie Kosteckiej, tak lekko bawiącej się rolą brzydactwa panny Tripette. Pani Krystyna Ankwicz-Szyjkowska godnie reprezentowała uosobienie wdzięku, piękności i sprytu Blanki, dla której wszyscy mężczyźni w ministerstwie tracą głowy. Pani Hanna Daszyńska okazała (jako „artystka“ komedji francuskiej, Odetta Caramel) dużo swobody i temperamentu, a p. Taida Granowska (żona ministra) — zbytnim umiarem gry zacierała farsowy charakter postaci. Z panów najzabawniejszym był Roman Wroński, jako szef gabinetu: kontrast groteski i pozornej powagi wytwarzał w grze jego szczery komizm. Reszta ról (pp. Solarski, Woźnik, Pągowski, Staszewski) bez zarzutu. Choć w roli pana de la Cheney, amanta, wolelibyśmy widzieć — pana Hierowskiego. Sztukę reżyserował p. Wacław Nowakowski — nadał jej szybkie tempo i uwypuklił p o i n t y dowcipu, płynące ze zręcznego djalogu.

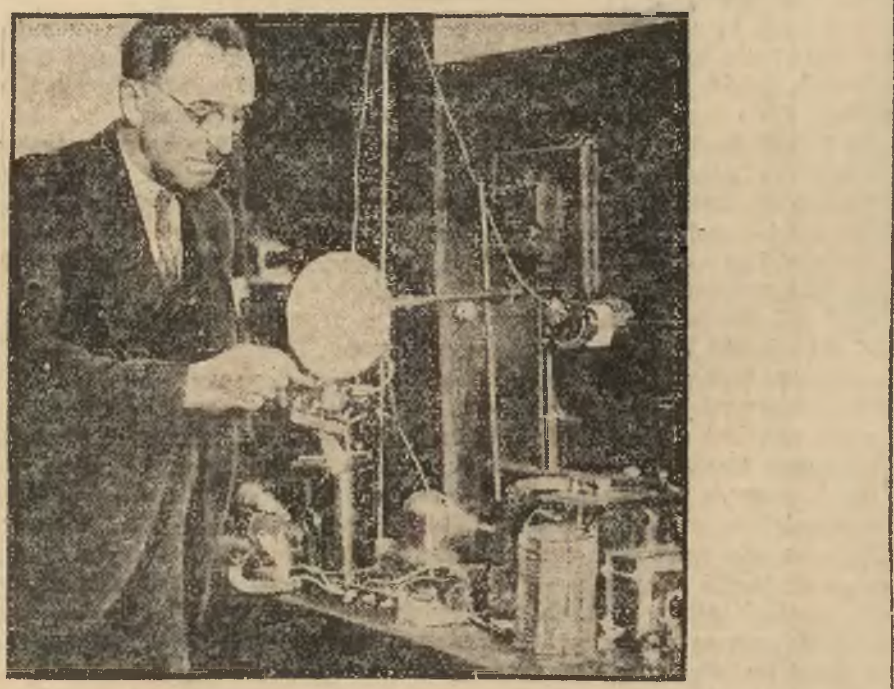
ANTONI WAŚKOWSKI.

Rzeczy ciekawe

Królowa — lotniczką.

Królowa belgijska jest gorącą amatorką sportu lotniczego. Królowa zna się doskonale na awjacji i umie kierować sama aeroplanem: **kilka lat temu dokonała przelotu z Belgji do Afryki,** a w czasie wojny, podczas bitwy pod Ypres, samolot jej krążył nad szańcami wojsk belgijskich. I teraz dość często przybywa królowa na lotnisko w Evere pod Brukselą, przybrana w kostjum lotniczy, poczem w charakterze pilota dokonywa lotów.

Promienie śmierci.



Lektor Instytutu technicznego w Leicester w Anglji, C. R. Chatfield sporządził aparat, wysyłający promienie elektryczne, które zabijają muchy i myszy. Wynalazek wzbudził olbrzymie zainteresowanie w kołach uczonych.

Tysiące lat temu nad Nilem.

Znany uczony i podróżnik, prof. Leon Frobenius, wrócił niedawno ze swojej jedenastej wyprawy naukowej do Afryki. Celem głównym jego wypraw i poszukiwań było oświetlenie i wyjaśnienie genezy i rozwoju kultury i cywilizacji staroegipskiej, jednej z najstarszych cywilizacji świata.

Jak mówi prof. Frobenius, w końcowej fazie przedostatniego okresu formowania się globu ziemskiego, w t. zw. okresie trzeciorzędnym. **Nil nie egzystował jeszcze w swojej właściwej postaci.** Rzeka płynęła daleko na zachód od swego późniejszego łożyska. Nil właściwy powstał dopiero w epoce czwartorzędnej. W epoce lodowej dolny bieg Nilu był właściwie szeroką zatoką morską. Ludzie z okresu kamienia łupanego, jak twierdzi prof. Frobenius — nie zamieszkiwali jeszcze doliny Nilu, gdyż odnajdywano narzędzia kamienne daleko od brzegów rzeki, prawie już na krańcach pustyni Libijskiej. Gdy wody Nilu zaczęły opadać a koryto jego zwęziło się, osady ludzkie posunęły się bliżej ku brzegom Nilu. **Dopiero z początkiem ery bronzu zaludniła się dolina nilowa** w całości po obu brzegach rzeki. Cztery tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa pojawia się w ostatecznie skończonej formie przeddynastyczna (t. j. przed pierwszą dynastja faraonów) kultura i cywilizacja.

Dalej, jak twierdzi prof. Frobenius, w cywilizacji staroegipskiej dają się rozróżnić dwa pierwiastki: północ i południe, jak wskazują odnalezione w wykopaliskach przedmioty. Ale z drugiej znów strony faktem jest, iż cywilizacja, czy to idąca z północy czy z południa, utworzyła się i narodziła poza granicami Nilu. Chodzi więc teraz uczonemu o to, aby zbadać, jakie i gdzie właściwie były kolebki tej cywilizacji. Podczas podróży swej i pobytu w Fezzanie stwierdził prof. Frobenius, iż tutaj **w sercu Sahary skrzyżowały się dwie cywilizacje.** Tutaj na podstawie odnalezionych w jaskiniach skalnych rysunków na ścianach oraz resztek narzędzi i naczyń glinianych w obrębie oaz ciągnących się z północy na południowschód, od Kharga do Kufry, znajdowała się kolebka cywilizacji południowo-europejskiej.

Wędrówki słynnych obrazów.

W Edynburgu odbyła się niedawno wyprzedaż urządzenia domowego z licytacji. Pod młotek poszły rozmaite sprzęty i utensylja kuchenne, szafy, stoły, dywany etc. Wśród gratów znajdował się też obraz, zakurzony, niepozorny. Obraz ten nabył za dwa szylingi pewien licytant, urzędnik bankowy. Po powrocie do domu urzędnik przyjrzał się obrazowi: jedyne, co mu się podobało w nim, to były złote ramy. Wyjął więc płótno z ram i wstawił w nie swoją fotografję w powiększonym formacie. Po kilku dniach przyszła mu do głowy myśl, aby sprzedać obraz: udał się do antykwarjusza i otrzymał za malowidło cztery szylingi.

Antykwarjusz odczyścił obraz i oto okazało się, że pod warstwą zwierzchnią kurzu i farby znajdowało się **przepiękne malowidło pędzla Reynolds'a.** Obraz ten nabyło od antykwarjusza muzeum narodowe za sumę 5000 funtów.

Niemniej romantyczną była historja jednego z obrazów Fr. Halsa. Pewien spekulant londyński nabył mały domek w okolicach Hampstead w celu zburzenia go i wybudowania na nowym terenie eleganckiej willi dla siebie. Na strychu znalazł nabywca kilkanaście zwalonych na kupę starych obrazów w ramach i bez ram. Kupiec nie znał się na sztuce, lecz ponieważ słyszał o tem, że czasem wśród takich starych płócien znajdują się cenne okazy, wezwał eksperta i polecił ocenić obrazy. Okazało się istotnie, iż **jeden z obrazów jest oryginalnem dziełem słynnego Fr. Halsa.** Za obraz ten sprzedany do Ameryki otrzymał potem kupiec 9000 dolarów.

Or.

Sport.

Kanada mistrzem hokejowym świata.

W niedzielę zakończyły się w Medjolanie rozgrywki finałowe o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie. Tytuł mistrza zdobyła **Kanada, bijąc w finale Stany Zjednoczone 2:1** (0:1, 1:0, 0:0, 1:0). W ten sposób stany Zjedn. po 1-rocznem zdobyciu tytułu mistrza zostały znowu zdetronizowane na rzecz Kanady.

Ostateczna kolejność w turnieju:

1) **Kanada** (mistrz świata),
2) **Stany Zjednoczone** (wicemistrz świata),
3) **Niemcy** (mistrz Europy),
4) **Szwajcarja** (wicemistrz Europy).

—oo—

KLĘSKI LIGOWCÓW. Ligowa Wisła uległa **Grzegórzeckiemu K. S.** 1:0 (0:0). **Garbarnia** przegrała **z Wawelem** 3:1.

Cracovia pokonała zespół (K. S. Rybnik 6:1 (4:0).

W WOJSKOWYCH ZAWODACH NARCIARSKICH POLSKI I MAŁEJ ENTENTY, rozpoczętych w Rumunji z udziałem reprezentacji Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, ekipa polska zajęła pierwsze miejsce w biegu patrolowym na 30 km., a drugie w strzelaniu.

Humor

Humor w Judosławji. — Moryc, mówiłeś mi wczoraj, że wskoczyłbyś za mną do wody, a dzisiaj, kiedy krowa na nas zaryczała, schowałeś się za drzewo?

— Ty nie rozumiesz się na tem, Salusin. Woda tutaj jest najwyżej do kolan, ale na walce byków to ja się nie znam.

— Tato — pyta młody ośmioletni Rabinowicz — dlaczego drzewa tak prędko rosną?

— Głupi jesteś, Olgierd! — mówi stary Rabinowicz. — A czy one mają co innego do roboty? To one sobie rosną.

Bal maskowy XX wieku. — Mężulku — pyta się pani Loda — jak mi radzisz przebrać się na bal maskowy?

— Myślę, że może za... kobietę?

Ruch wydawniczy.

KS. WŁ. BUDZIK: „Wybór z Pisma św. Stare i Nowe Przymierze“, Miejsce Piastowe, 1934, str. 250.

Autor znany z szeregu prac katechetycznych postarał się o zestawienie w jednym tomie najważniejszych i najpiękniejszych miejsc Pisma św., podanych dosłownie w tłómaczeniu Ks. Wujka, a przy uwzględnieniu zmian wprowadzonych przez grono teologów-biblistów w wydaniu Księgarni św. Wojciecha. — „Wybór“ podaje krótkie objaśnienia, a w końcu przynosi mapę Palestyny i podróży św. Pawła. Nadaje się do użytku szkolnego.

Dr. Bronisław Feller, PRAGMATYKA KOLEJOWA, obowiązująca od 1 lutego 1934, ze skorowidzem (15 str.) Kraków, 1934, Wydanie IV. 1.50. Po wyczerpaniu 3-ch wydań „Kodeksu kolejowego“ autor ogłosił część I-szą nowego kodeksu kolejowego, obowiązującą „Nową pragmatykę kolejową“, która weszła w życie na obszarze całej Rzplitej z dniem 1 bież. m. Do tekstu ustawy dodał autor skorowidz, obejmujący 15 stron druku. Komentarz, orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego i rozporządzenie wykonawcze Min. Komunikacji zamieści autor w II-ej części, podobnie, jak to uczynił w poprzednich 3-ch wydaniach swego kodeksu kolejowego. Książka jest niezbędną dla każdego, zajmującego się kolejnictwem, prawem kolejowem, a w szczególności dla kolejarzy.

CZY POLSKA JEST MUZYKALNA? Oto pytanie, którem mistrz Ignacy Paderewski rozpoczyna swój interesujący artykuł, zamieszczony na wstępie **nowego (lutowego) numeru „Muzyki“.** Mistrz dochodzi w konkluzji do wniosku, że lud polski jest bardzo muzykalny, czego wymownym dowodem są polskie rytmy muzyczne i taneczne, mające zupełnie odrębny charakter. Jednakże kultura muzyczna średniego stanu i klas wyższych naszego społeczeństwa pozostawia bardzo wiele do życzenia. — Obszerne studjum o ś. p. Pawle Kochańskim zamieszcza jego profesor Dyr. Emil Młynarski. Igor Strawiński zamieszcza „Spowiedź muzyczną“. Treść numeru uzupełnia artykuł ś. p. Wincentego Drabika, nieznany naszym kołom artystycznym, na temat dekoracji operowej i stosunku sztuki dekoracyjnej do muzyki, następnie artykuły Alicji Simonówny, Edwarda Ganche'a. W „Impresjach Muzycznych“ (rubryka redaktora „Muzyki“, Mateusza Glińskiego) szeroko omówiona jest sprawa obrony praw autorskich oraz poddana jest szczegółowej krytyce działalność „Zaiks'u“. Numer zawiera jak zwykle korespondencje, przegląd nowych wydawnictw i prasy, oraz obfitą kronikę. Wartość treści podnoszą dobrze wykonane ilustracje. Cena numeru tylko 1 zł.

MOTORYZACJA POLSKI W ŚWIETLE OPINJI PUBLICZNEJ. Koło kupców i przemysłowców samochodowych przy Stowarzyszeniu kupiectwa polskiego w Warszawie, wydało broszurę o charakterze propagandowym — mającą na podstawie statystyki, artykułów prasowych i porównań ze stosunkami zagranicznemi — wykazać błędy obecnej polityki drogowej oraz zanik automobilizmu polskiego. Postulaty idą w tym kierunku, by sprawy automobilizmu i wogóle motoryzacji kraju skoncentrować na terenie jednego ministerstwa przez powołanie pod przewodn. ministra stałej międzyministerjalnej komisji, oraz ażeby ekspertem doradczym takiej komisji była stworzona w tym celu Rada Interesantów samochodowych, w której brałyby udział czynniki zainteresowane rozwojem motoryzacji kraju.

NR. 2 MIESIĘCZNIKA „MÓJ DOM“ zawiera szereg ciekawych i praktycznych artykułów: „Sport na pokaz“ — R...a, „Codzienne kłopoty matczyne“ — J. Ezupowicza, „Kto ma być panią domu“ — P. Jotlewiczowa, „Hodowla kaktusów“ — Inż. M. Zagrodzkiej, oraz nowela pt. „Dwie godziny“ — G. Jareckiej. W radach lekarskich: „Jak ochronić się przed zaziębieniem“ i „Porady i odpowiedzi lekarki“ Dr. J. Śmiarowskiej. W dziale rad praktycznych i robót: modele sukien i płaszczy wiosennych dla pań, oraz modele ubranek dla dzieci. Numer uzupełniają przepisy kuchenne. Jako dodatek tablica haftu.

NUMER KARNAWAŁOWY (LUTOWY) PANI DOMU podaje nareszcie swe wzory. Sylwetkę wzorowej pani domu skreślił mężczyzna, wzorowego pana domu — kobieta. Czego pozatem pragnie lutowa PANI DOMU dla swych czytelniczek? A więc: dobrego zastosowania w mieszkaniu tkanin i płócien lnianych (H. Wolska); należytej opieki nad drzwiami wejściowemi do naszych domów (M. Ankiewiczowa); wprowadzenia produktów z soli do odżywiania (Inż. B. Dzikowski); właściwego stosowania płynów w różnych stanach chorobowych (mag. dietetyki M. Morzkowska). Pięknych uczesań dla pań i ładnego pulowera sportowego dla panów stworzenia (E. Schönowa). Pozatem w numerze znajdujemy: Feljeton pt. „Nina i Stryj“ pióra J. Karczewskiego; artykuł M. Karczewskiej o krajankach smacznych. Artykuł Dr. Wasilkowskiej-Kruszkowskiej o różnych nowych drobiazgach gospodarczych. Numer jest bogato ilustrowany. — Adres Redakcji i Administracji: Nowy Świat 9, Warszawa. Cena numeru zł. 1.10.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 13: Grzegorza III. pap., Feliksa IV. Wschód słońca 6.58, zachód 16.44.
Długość dnia 9 godzin, 50 minut.
Środa 14: Popielec. Walentego k., Antonina Wschód słońca 6.56, zach. 16.46.
Długość dnia 9 godzin, 55 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.
Luty 12: Siczeń 30: Trech Świątych.

CENNY DAR DLA BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Dr. Henryk Kaczyński, znany lekarz krakowski, ofiarował Bibljotece Jagiellońskiej korespondencję malarza Józefa Siedleckiego, zawierającą między innemi listy Stanisława Witkiewicza.

„ZŁOTA KSIĘGA“ MUZEUM NARODOWEGO. Komitet budowy Muzeum Narodowego w Krakowie uprasza wszystkich, którzy złożyli najmniej zł 50 na fundusz budowy Muzeum Narodowego, by uwiecznili swe nazwiska w złotej księdze pamiątkowej, znajdującej się w Sekretarjacie Komitetu przy Zarządzie m. Nr. pokoju 25, II p. Wpisywać można się w godz. od 12—13.

Z KAT. STOW. KASY POGRZEBOWEJ W KRAKOWIE. 4 lutego odbyło się w domu przy ul. Potockiego 11 doroczne walne zgromadzenie Kat. Stow. Kasy Pogrzebowej w Krakowie. Przewodniczył p. Kurkowski. Na wstępie odczytano protokół z poprzedniego walnego zebrania, poczem ustępujący Zarząd przedstawił sprawozdanie z calorocznej działalności. Sprawozdanie to przyjęli członkowie z zadowoleniem do wiadomości i po krótkiej dyskusji uchwalili wniosek o udzielenie absolutorjum. Następnie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes — p. Kurkowski, wiceprezes — p. Gesing, sekretarz — p. Łopatka, skarbnik — p. Barwieński.

UCZENNICA POTRĄCONA PRZEZ AUTO. W ub. niedzielę St. Zaplatalski szofer, jadąc autodorożką ul. Sienną w kierunku Małego Rynku, wskutek nieostrożnej jazdy, potrącił przodem auta Zofję Ibelównę, uczennicę VII gimn. (ul. Bosacka 13), która upadając na jezdnię doznała potłuczenia prawej nogi.

ŁUP ZŁODZIEJSKI UKRYŁ W STRZELNICY. Policja aresztowała Wojciecha Wiatraka, lat 28, znanego złodzieja mieszkaniowego, za włamanie do sklepu Janiny Obidowicz (ul. Zielna-Boczna 14), skąd skradł towary spożywcze wart. 245 zł. oraz za włamanie w dniu 8 bm. do sklepu E. Blattberg przy ul. Kalwaryjskiej 24, skąd skradł również towary spożywcze wart. 400 zł. Wiatrak towary ukrył na wałach w strzelnicy wojskowej w Zakrzówku, poczem 8 bm. przybył po nie dorożką i tam został przytrzymany. Część skradzionych towarów zwrócono poszkodowanym, zaś resztę rzeczy Wiatrak zdołał już zbyć. Nadto przytrzymano za współudział w tych kradzieżach Stef. Kreta, lat 23, który ukrytego towaru pilnował. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

BIEG „TURBACZ—RABKA“ o jubileuszowy puhar T. T. N., organizuje w dniu 18 b. m. Tatrz. Tow. Narciarzy, Rynek gł. 25. Informacje i wpisy zawodników przyjmuje sekretarjat T. T. N. od godz. 18 do 20 do dnia 16 b. m.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Towariszcz“.
Środa 14. II. „Panna z dyplomacji“ (gośc. występ A. Fertnera).
Czwartek: „Panna z dyplomacji“ (gośc. występy A. Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Przybłęda“ (Ina Benita).
WANDA „Parada rezerwistów“ (Dymsza).
APOLLO: Katarzyna Wielka.
UCIECHA: „Papryka“ (Irena de Zilahy).
SZTUKA: „Tancerki z Buenos Aires“.
SŁONKO: „W każdym porcie dziewczyna“.
PROMIEŃ: „Dobroczyńca ludzkości“ i „Dziwne przygody Flipa i Flapa“.
ADRIA: „Burza o brzasku“.
ATLANTIC: „Joannie Gerhardt“.
BAGATELA: „Romans tenora“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 12. II. do 14. II. 1934 r.: „Ostatnia noc kawalera“.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ z gośc. występem A. Fertnera będzie komedja St. Kiedrzyńskiego pt. „Ten stary warjat“. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

„LOHENGRIN“ z I. Cywińską i K. Czarneckim. W poniedziałek 19 bm. daje opera krakowska dzieło R. Wagnera „Lohengrin“, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, w reżyserji St. Romanowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie: primadonna opery warszawskiej Irena Cywińska oraz tenor opery poznańskiej Kaz. Czarnecki.

OPERA KRAKOWSKA W BIELSKU. Na zaproszenie Tow. Teatru Polskiego wyjeżdża opera krakowska do Bielska i da w tamtejszym teatrze w czwartek 15 bm. operę Pucciniego „Madame Butterfly“ z gościnnym występem I. Cywińskiej w partji tytułowej.

Pol. Tow. Tatrzańskie wobec sporów o ochronę Tatr

W związku z polemiką prasową, jaka rozwinęła się około organizacji i zasad Tatrzańskiego Parku Narodowego, a w szczególności wobec ataków, skierowanych przez jeden z krakowskich organów prasowych na Pol. Tow. Tatrzańskie, jakoby Prezydjum jego prowadziło na obszarze Tatr akcję ochrony przyrody górskiej **wbrew interesom turystyki i przeciwko opinji większości,** a w każdym razie znacznej części 20.000 zrzeszonych w P. T. T. czynnych turystów górskich, Pol. Tow. Tatrzańskie nadesłało nam dwie uchwały, które stwierdzają **istotny stan poglądów i nastrojów w Towarzystwie** Uchwały te zostały jednogłośnie i bez zastrzeżeń powzięte przez Zarząd Główny P. T. T. na posiedzeniu w Krakowie dnia 11 bm. w obecności licznych delegatów oddziałów, kół i sekcyj P. T. T.

W pierwszej uchwale czytamy m. in.: „Polskie Tow. Tatrzańskie stoi na stanowisku, że ochrona przyrody górskiej jest jedną z zasa**dniczych podstaw należytego rozwoju turystyki górskiej.** Za najlepszą i najskuteczniejszą formę ochrony przyrody górskiej uznaje Zarząd Główny **tworzenie górskich Parków Narodowych w najpiękniejszych obszarach Karpat,** jak: Tatry, Pieniny, Babia Góra, Czarnohora i t. d., z zapewnieniem, że ruch turystyczny nie **dozna z tego powodu ograniczeń“.**

Następnie na wniosek dr. M. Orłowicza powzięto uchwałę drugą: „Zarząd Główny P. T. T. wyraża swemu wiceprezesowi prof. dr. **W. Goetlowi pełne zaufanie za jego akcję w sprawie ochrony przyrody górskiej i tworzenia górskich Parków Narodowych,** prowadzonej w ścisłem porozumieniu z P. T. T.“

Uchwały powyższe dowodzą niezbicie, jak **błędne i złośliwe są informacje,** pragnące okazać, jakoby w samem łonie P. T. T. zasada równoległości akcji turystycznej i ochrony przyrody w górach doznała jakichkolwiek załamań.

Przed nową loterją.

Wkrótce rozpoczyna się nowa loterja klasowa. Już 16 b. m. odbędzie się pierwsze ciągnienie I klasy i trwać będzie 4 dni, dając szczęśliwym wybrańcom losu przeszło 12 tysięcy różnych wygranych z pokaźną sumą 100.000 zł. na czele.

Nowa — 29 Polska Państwowa Loterja Klasowa — nie różni się w swoim planie niczem od poprzedniej. Podzielona na 4 klasy, losować będzie co miesiąc znaczną ilość wygranych, których łączna cyfra przekroczy 75 tysięcy, o ogólnej wartości około 22.000.000 zł. Właściwy termin gry jest b. krótki, gdyż trwa około 3 miesięcy (od 16 lutego do 24 maja). Jest to bardzo ważne dla grających, gdyż szybko następujące po sobie ciągnienia poszczególnych klas skracają okres czekania na wygrane największe, które wychodzą z koła dopiero w IV klasie, z miljonem, a nawet możliwemi 2 miljonami, jako główną wygraną.

Ostatnio wiele się pisało o powodzeniu loterji francuskiej, która daje co parę miesięcy wygraną w kwocie 5 miljonów franków. Warto tu zaznaczyć, że loterja polska daje o wiele większe szanse.

Najwyższa wygrana w Polsce wynosi miljon lub dwa miljony złotych (około 5,800.000 Frs), prócz tego jednak są wygrane w wysokości 300.000, 200.000, 150.000, 100.000 i ogromna ilość mniejszych. Ogółem w Polsce na 20 losów wygrywa przeszło 9, podczas gdy we Francji na 20 losów wygrywają tylko 2. Podział losów na połówki i ćwiartki udostępnia loterję każdemu, gdyż już za 10 zł. w jednej klasie można wziąć udział w grze.

Manifestacyjny pogrzeb

ś. p. dra Michała Hładija.

Wczoraj, w poniedziałek o godz. 2-giej popoł. odbył się pogrzeb ogólnie znanego i poważanego lekarza krakowskiego, prymarjusza szpitala OO. Bonifratrów, ś. p. dr. Michała Hładija. Ostatnią posługę oddały Zmarłemu ogromne rzesze mieszkańców naszego miasta; szczególnie licznie reprezentowane było duchowieństwo, świat lekarski oraz różne organizacje sportowe, w których śp. dr. Hładij za życia brał czynny udział.

Trumnę ze zwłokami wynieśli z kaplicy cmentarnej w Rakowicach **asystenci śp. dra Hładija,** poczem kondukt żałobny ruszył w kierunku grobu. Kondukt prowadził ks. biskup **Rospond** w asystencji ks. infułata **Siepickiego,** ks. infułata **Kulinowskiego,** superiora OO. Jezuitów O. **Ochędószki,** O. **Rostworowskiego** T. J. i in. Poza duchowieństwem świeckiem wzięły udział w pogrzebie **reprezentacje wszystkich Zakonów krakowskich** oraz klasztoru w Bogucicach, dalej koledzy Zmarłego **bez względu na wyznanie,** wreszcie tłumy mieszkańców Krakowa **ze wszystkich sfer,** od najwyższych do prostaczków, wszyscy przejęci żalem z powodu zgonu światłego lekarza, który nieraz ulżył im w cierpieniach.

Nad grobem nie było żadnych przemówień, gdyż tak zastrzegł sobie wyraźnie śp. dr. Hładij.

Setki osób poszkodowanych

przez „instytucję kredytową“ w Amsterdamie.

Konsulat R. P. w Amsterdamie zawiadomił władze polskie, że Dom Bankowy **„Allgemeene Credit en Administratie Kas“** w Amsterdamie, Prinsengracht 850, oraz instytucja kredytowa (Hans Schewrthor) pod nazwą **„Imobilien Vermitlungsbüro“** lub **„Freuland Kreditkasse“** w mieście Kolonji, prowadzone przez Gustawa Heinricha Friedricha Schneidera, zostały z dniem 20. IX. 1933 r. zlikwidowane. Z zakwestjonowanych ksiąg powyższych instytucyj wynikało, że **setki osób z zagranicy, głównie z Polski,** krajów Bałtyckich, Niemiec, Szwajcarji, Węgier oraz Czechosłowacji czyniły w tychże instytucjach **starania o uzyskanie pożyczek** lub kredytów hipotecznych, a na pokrycie kosztów administracyjnych osoby te wpłacały **znaczniejsze kwoty,** nie otrzymawszy jednakże żądanych kredytów. Zamieszkałe na terenie Polski osoby, które po dniu 20. IX. 1933 r. wysłały pocztą pod adresem „Allgemeene Credit en Administratie Kas“ przekazy pieniężne, mogą wobec niezrealizowania ich, zwrócić się do Urzędów pocztowych nadawczych o cofnięcie tychże.

75 proc. zniżki kolejowej dla młodzieży

jadącej na wycieczki lub kolonje.

Dyrekcja kolejowa w Krakowie zawiadamia, że **uczniowie szkół średnich i powszechnych** przy przejazdach pociągami osobowemi na zbiorowe wycieczki szkolne **oraz dzieci szkolne w wieku do lat 18, wysyłane na kolonje,** opłacają **połowę opłat ulgowych,** wskazanych w tabeli 6-tej załącznika do Taryfy osobowej, bagażowej i ekspresowej. Przejazd zbiorowych wycieczek szkolnych i dzieci na kolonje w pociągach pośpiesznych dozwolony jest na podstawie **każdorazowego zezwolenia** Dyr. kolejowej, za uiszczeniem pełnych opłat dodatkowych na pociągi pośpieszne. Za przejazdy wycieczek szkolnych i dzieci na kolonje kolejami wąskotorowemi, pobierane będą opłaty według taryfy normalnej, z zastosowaniem **75 proc. zniżki.** Ulgi powyższe stosowane będą do dnia 31 grudnia br.

Dlaczego publiczność broni żebraków?

Współdziałanie z organami policji w zwalczaniu żebractwa ulicznego Zarząd miejski powierzył kilku gminnym funkcjonarjuszom, posiadającym uprawnienie **zatrzymania ulicznych żebraków i odstawiania ich do schronisk.** Wydarzyły się jednak wypadki, że **publiczność stając po stronie żebraków, utrudniała wykonanie obowiązków funkcjonarjuszom.** Zarząd m. zwraca się przeto do mieszkańców, aby **popierali akcję oczyszczenia ulic i placów z natrętnych zawodowych żebraków.** Względem osób, utrudniających tę akcję, władze wystąpią z całą surowością.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: X. K. zł 3; Pogorzelski zł 5; Adamowie Piaseccy zł 20; Zosia i Wandzia Piaseckie zł 20; A. P. zł 20; H. W. zł 5; J. Z. zł 3; N. N. zł 10; Jadwiga Bogdanowska zł 2.50; N. N. zł 7; Zofja Szukiewiczowa zł 5; Paweł Jakubiec zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Smrokowskiego zł 20.

Na kuchnię Siostry Samueli: A. P. zł 10; Stanisław Cebula, Odrzykoń zł 10, T. Z. zł 3; Ks. Józef Migdałek, Świątniki Górne zł 1.50.

Na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo dla biednych: Wojciech Ślósarz, Kopce-Leśniczówka zł 10.

Na bursę ks. Kuznowicza: Jadwiga Bogdanowska zł 2.50

Na gimnazjum polskie w Bytomiu: Jadwiga Bogdanowska zł 2.50.

Na macierz szkolną w Gdańsku: Jadwiga Bogdanowska zł 2.50.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. — P. Adam H., Podegrodzie. Nadesłany artykuł nie nadaje się do druku.

Z dawnego Krakowa.

Zapusty, ostatki, święta bachusowe.

> **W domach wrzawa, śpiewy, tany, Hulaj dusza!... Każdy woła Otrząśnijmy trosk kajdany, Hop mazura!.. hop!.. do koła!..**

Powyższym wierszykiem rozpoczyna Ambroży **Grabowski** w I-szym tomie swych „Wspomnień“ swe spostrzeżenia odnośnie do zwyczajów zapustnych w Krakowie w I-szej połowie ubiegłego stulecia. Grabowski przybył do Krakowa z końcem 18 wieku (1797) i żył tu do r. 1868, a więc pamięcią swą obejmował około 70 lat życia tego miasta. Poza wydarzeniami ważniejszemi notował on w swych pamiętnikach (których zresztą nie przeznaczał do druku i które ukazały się na półkach księgarskich dopiero po jego śmierci) — **przejawy życia potocznego i rysy obyczajowe mieszkańców Krakowa.** Dużo z tych zwyczajów zanikło już; jakie one były wówczas, za życia autora, to właśnie przekazują nam księgi „Wspomnień“. Ale oddajmy głos Grabowskiemu:

„Powoli, pomału, ale im więcej w czas, tem bardziej **zacierają się dawne zwyczaje ludu naszego.** — Comber, tłusty czwartek, ostatni wtorek, bachusy, były u nas dawniej **dniami hulanki, pijatyki, hałasów ulicznych** i t. p., i ja pamiętam jeszcze mnóstwo pijaków, szczególniej **bab pijanych, śpiewających i pląsających na rynku, w ulicach;** a teraz (1843) tego niemiłego widoku, dzięki Bogu, coraz mniej się spotyka, lubo nie można mówić, że się konsumcja szkodliwej gorzałki teraz zmniejszyła...

Dla okazania, jak ogromną ilość okowity w Krakowie rocznie się spotrzebuje, nadmieniam, gdyż to wiem z dobrego źródła, że do kasy urzędu konsumcyjnego wchodzi opłata od **120.000 garncy,** wprowadzonych jawnie do miasta... a kto wie, jaka się tu ilość garncy tajemnie bez opłaty przemyca?...

Jeszcze przed 5-ciu, 6-ciu laty uwijały się w tłusty czwartek i w ostatki po domach **uliczniki, przebrane nibyto za górali,** mających na głowie czapkę papierową, wąską, a bardzo wysoką, w której wierzchu zaczepionych było i rozpuszczonych wiele wstążek długich z papieru kolorowego. Ubiór ich składał się powszechnie z koszuli i spodni płóciennych, w ręku nieśli drewniane góralskie kosturki. — a długie wiszące około twarzy włosy ze lnu lub konopi przyprawne, lub sadzami poczernione wąsy ubioru ich dopełniały. Czasem **niósł taki góral zabitą wronę, uwiązaną na sznurku,** i kij gruby w ręku, co znamionowało charakter jego, t. j. sprzedającego kwiczoły, jemioluchy, drożdża (drozdy) i t. p. Chodzili po domach, nadewszystko po szynkowniach i tam **tańcowali, przykrząc się o jaki datek.** Zwykle do tego grona należał dziad w łachmany okryty... a był zbrojny w wielki bat z powroza na długim kiju, z którym upędzał się za ulicznikami, gromadnie chodzącymi za nimi.

Teraz policja przeszkadza im i nie dozwala chodzić po mieście i tylko włóczą się po ustronnych miejscach przedmieść. W tłusty czwartek i ostatni poniedziałek dnia 23 i 27 lutego b. r. (1843) **widziałem jeszcze dwie takie kompanje** z kilku chłopaków tym sposobem ubranych złożone, tudzież dwóch skrzypaków i basistę, wszyscy wpół pijani, jak obchodzili po Kleparzu i Piasku.

Można było dawniej widzieć i **małe dziewczęta, przebrane za wiejskie kobiety,** t. j. odziane w prześcieradła (loktuchy), z wstążkami na głowie, noszące w koszykach jaja i garczek masła (glinę) na sprzedaż; śpiewały one **i tańczyły po domach, prosząc o jaki dar.**

(n.).

S. † p.

X. Aleksander Wolski

emeryt,

zmarł w Dębicy 11 lutego b. r. opatrzony św. Sakramentami.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Dębicy nastąpi 14 bm. o godz. 3 popoł.

We czwartek o godz. 10 odprawione będzie przy zwłokach uroczyste nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi przeniesienie zwłok na cmentarz.

Księża kondekanalni.

Życie gospodarcze

675 statków w Gdyni w styczniu.

W styczniu b. r. weszło do portu gdyńskiego i wyszło z niego na morze ogółem 675 statków o łącznej pojemności 632.759 tonn, Na pierwszem miejscu znajdowała się bandera szwedzka. na drugiem niemiecka, na trzeciem polska. Średnia ilość statków, przebywających jednocześnie w porcie, wyniosła 40.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w styczniu.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. **wzrosły w styczniu** b. r. o 10,667.595 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1934 r. stan 491,353.328 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych **516,980.907 zł.** Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych **wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O.** W ciągu stycznia b. r. P. K. O. wydała **32.736 nowych książeczek oszczędnościowych**. osiągając na dzień 31 stycznia 1934 r. ogólną liczbę 1.147.392 książeczek. łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1,179.740 książeczek.

OŻYWIENIE W PRZEMYŚLE DRZEWNYM.

W ostatnich dniach dało się zauważyć znaczne ożywienie w przemyśle drzewnym. Uruchomiono szereg tartaków, w których przeszło 800 robotników znalazło zatrudnienie.

Giełda krakowska.

Kraków, 12. 2. 4 proc. pożyczka dolarowa 54.25; 4 i pół proc. Listy zastawne Banku Krajowego 57; dolar 5.38—5.42; Londyn 27 do 27:30; Szwajcarja 171.25—171.90; Berlin 209 do 210.

Humor.

W szkole. Nauczyciel: — Kupiec sprowadził z Francji 100-litrową beczkę wina. Wino to rozlał w butelki. po 0,6 litra w każdej. Ile butelek wina uzyskał kupiec po rozlaniu z beczki?

Uczeń: — Czterysta.

Nauczyciel: — Głupi jesteś. nie znasz rachunków!

Uczeń: — Ale znam kupca...

Lepsze czasy. Żebrak: Panie łaskawy. wspomóż pan biedaka. mam żonę. dawniej dobrze mi się powodziło.

— Każdy tak mówi. kto się ożenił...

Na wiecu B. B. — Mówca: Proszę państwa uspokoić się. gdyż sam nie słyszę tego co mówię.

— Głos z sali: Nic pan na tem nie stracił.

O udogodnienie w przejazdach kolejowych.

Związki przemysłowe zabiegają w ministerstwie komunikacji o wprowadzenie udogodnień i uproszczeń w przejazdach kolejowych dla przedstawicieli przedsiębiorstw przemysłowych, zmuszonych do odbywania częstych podróży. Chodzi o wprowadzenie abonamentowych bloczków z kuponami na przejazdy w pewnych stałych relacjach. jak np. Warszawa-Bydgoszcz. Katowice-Kraków. Sosnowiec-Warszawa. Łódź-Tomaszów czy Warszawa i t. p. Bloczki mogłyby być **wydawane na okaziciela**. co umożliwiłoby wysyłanie przez poszczególne firmy osób. upoważnionych do załatwiania spraw przedsiębiorstwa. W celu uniknięcia nadużyć, np. odsprzedawania kuponów, byłyby one ważne tylko przy **okazaniu całego bloczku, z którego konduktor wyrywał by bilet odbywanego przejazdu.** Cena bloczków abonamentowych powinna być nieco niższa od obliczonej według taryfy normalnej. Bloczki takie bezsprzecznie przyczyniłyby się do wzmożenia częstych przejazdów.

Drugą sprawą, o którą zabiegają związki przemysłowe, to **kwestja prolongaty ważności biletów**, w razie niemożności wyjazdu w dniu lub w okresie wykupienia. W związku z tem utrudnieniem podróżni unikają wcześniejszego wykupywania biletów. co **powoduje tłok przy okienkach kasowych.** Ograniczenia te szczególnie uwydatniają się w zestawieniu z udogodnieniami. jakie mają posiadacze biletów zeszytowych. wydawanych przez biura podróżnicze, jak Cooka. Tow. Wagonów Sypialnych etc.

Singapore bazą dla wojennych okrętów angielskich.



Na krążowniku angielskim „Kent" odbyła się konferencja angielskich admirałów i generałów stacjonowanych w Azji i Australji. Po omówieniu ogólnej sytuacji na Dalekim Wschodzie w związku z polityką angielską. postanowiono w Singapore utworzyć bazę dla wojennych okrętów angielskich. Na zdjęciu dwa widoki z Singapore a w kole: marszałek polny lord Allenby, przewodniczący konferencji.

Żółte niebezpieczeństwo.

Żółte niebezpieczeństwo zjawiło się nareszcie na horyzoncie europejskim. Zjawiło się cóprawda w innej zupełnie postaci niż proroko- wał w r. 1902 cesarz Wilhelm II. rozsyłając wówczas wszystkim rządom i monarchom obraz swojego pędzla. wyobrażający nadciągającą od strony Chin burzę wojenną. O Chinach niema już mowy oddawna, nie wchodzą one w grę. chyba jako objekt pożądliwości i ekspansji japońskiej. Natomiast **realnym najeźdźcą, który wyłamuje bramy rynków europejskich, groźnym konkurentem przemysłu zachodniego stała się Japonja.** Dumping japoński toczy się jak walec parowy. łamie. usuwa i miażdży wszystkie przeszkody, stojące na jego drodze.

Jak przyszło do tego? Na pytanie odpowiada prezes „Imperial Chemical Industries", sir Harry Mac Gowan:

„Przemysłowcy europejscy niedocenili potencjonalnych możliwości produkcji japońskiej. Nie poinformowali się we właściwym czasie o postępach industrjalizacji w Japonji. Azja Wschodnia przedstawia się dzisiaj przybyszowi z Europy w zupełnie odmiennej postaci. niż na kilka lat nawet temu. zupełnie inaczej niż ją opisują niefachowi podróżnicy. **Japonja jest dzisiaj najpotężniejszym eksporterem na świecie,** a jej metody i środki okazują się najskuteczniejsze ze wszystkich dotąd stosowanych. Waluta japońska została zdewaloryzowana mocniej niż wszystkie inne waluty świata. **yen spadł o 63 proc.** Już sama tylko zorganizowana inflacja wystarczała do wyparcia konkurentów europejskich z rynków zamorskich. A drugim czynnikiem jest niesłychana taniość produkcji japońskiej.

„Przemysł japoński przyszedł ostatni do mety, ale też **zastosował odrazu wszystkie najnowsze zdobycze techniki i organizacji,** co pozwoliło mu stanąć odrazu w pierwszym rzędzie i uniknąć przytem błędów i fałszywych posunięć popełnianych przez przemysł europejski o tyle odeń starszy i pracujący dzisiaj z dużemi często stratami. **Konkurencji japońskiej możemy stawić czoło tylko w ten sposób, iż zastosujemy u siebie te same metody. któremi posługuje się nasz konkurent, iż obniżymy ceny towarów do tego samego poziomu co japończycy".**

„Ludność Japonji zwiększa się corocznie o miljon nowych istnień. Przyrost ten zmusza Japonję do jaknajwiększego wyzyskania swoich zdolności eksportowych i do podjęcia walki o rynki światowe. gdyż kraj macierzysty nie może ani wyżywić. ani dać zajęcia nowym miljonom. Z tego więc względu **musimy być przygotowani na dalsze prowadzenie ciężkiej walki o podtrzymanie egzystencji przemysłu europejskiego,** a walka ta tylko wówczas może być zakończona pomyślnie. o ile przystąpimy do niej w pełni organizacji. Z drugiej znów strony **należy przygotować porozumienie z przemysłem japońskim tak**, aby nie trwonić napróżno sił na bezcelową walkę konkurencyjną i zorganizować podział rynków. unormować ceny. uregulować podaż towarów. Słowem należy konkurencję ująć w karby i ramy organizacji. przestudjować ponownie warunki zbytu na rynkach takich np. jak chiński".

E. R.

Rozmaitości.

O CZŁOWIEKU, KTÓRY „ROZMAWIA Z WIATREM".

Takim, co rozmawia z wiatrem, jest p. **Frank Carrey,** członek ekspedycji. badającej, czy rzeka Ramu w Nowej Gwinei. w kraju Papuasów, jest spławna. P. Carrey odbył niedawno niezmiernie interesującą wyprawę do dżungli papuaskiej, gdzie ludzie nie znają odzieży, a kobieta jest własnością każdego mężczyzny. który ją porwie. P. Carrey, nie chcąc utracić łączności z cywilizacją wziął ze sobą odbiornik radjowy, który, oczywiście, był całą jego duchową pociechą. Anglik i trzej jego towarzysze odbyli tę niebezpieczną podróż na łodzi motorowej, obserwowani i podziwiani niemal z nabożeństwem przez tubylców. Gdy na lądzie Carrey słuchał transmisyj radjowych przez głośnik — gromadka oswojonych papuasów nazwała go: „Yonne" — „Biały Pan, rozmawiający z wiatrem". Dzięki czci. jaką wywołał odbiornik radjowy, wódz Papuasów ostrzegł Anglików w porę przed zbliżającem się „Tom-Tom", co oznacza gwałtowny wylew rzek. Rzeczywiście ekspedycja ledwie zdołała uciec przed skutkami wylewu rzeki Ramu.

Programy stacyj radiowych

Środa, 14. lutego 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka popularna z płyt: o 12.30 Wiadom. meteorol. i o 12.55 Dz. południ. z Warsz.; 15.25 Transmisje z Warsz., g. 16.40 Odczyt: „Reklama fotograficzna"; 16.55 Koncert z Warsz.; 17.50 Płyty; 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Skrzynka techniczna"; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warsz.: 19.43 Wiadom. sport. lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; g. 22.00 Muzyka poważna z płyt: 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.40 „Listy i programy" 17.50 Akcja „Radjo-dzieciom".

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteorol.; 12.33 D. c. muzyki z płyt; 12.55 Dziennik południowy; g. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.40 Recital fortepianowy; 16.10 Program dla dzieci; 16.55 Koncert; 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 18.00 „Widzenie Fausta", czyli postępy teletechniki; 18.20 Recital organowy; 18.40 Pieśni: 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Feljeton literacki; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 „Śpiewy Gregorjańskie" (płyty); g. 20.15 Koncert; 21.15 „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie"; 21.30 Recital śpiewaczy; 22.00 Muzyka z płyt; 22.40 Odczyt w jęz. ang. p. t. „Polska, kraj dla turystów"; 23.00 Wiad. meteor. i kom. policyjny.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.40 Skrzynka pocztowa; 19.10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska"; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Strajk powszechny w Paryżu.

Londyn 12. 2. (PAT.). Wiadomości otrzymane z Paryża są bardzo skąpe. Wobec tego, iż strajk generalny objął telegraf, pocztę, radjo i telefon. W godzinach porannych Londyn mógł jeszcze częściowo porozumieć się telefonicznie z Paryżem, było to jednak połączone z wielkiemi trudnościami. Metro (kolejka podziemna) rano funkcjonowało. Autobusy i tramwaje nie wyjechały na miasto. Przebieg strajku jest zupełnie spokojny.

Odezwa Confederation General du Travail nawołuje do spokoju i nieprowokowania policji.

Londyn. (PAT.). Sądząc z dzisiejszych porannych wiadomości w prasie angielskiej, strajk w Paryżu jest powszechny. Komunikacja telegraficzna i radjowa jest również przerwana. Co do komunikacji telefonicznej spodziewają się, że zostanie ona przywrócona.

Część robotników pracuje.

Londyn 12. 2. (PAT.). Strajk generalny nie objął w Paryżu wodociągów, zakładów elektrycznych i gazowni. Przebieg strajku na prowincji jest spokojny.

W Marsylji odbyły się olbrzymie zebrania pod gołem niebem w różnych dzielnicach miasta. Na Placu Giełdy zebrało się 20.000 osób.

Władze w Paryżu starają się uniknąć konieczności wzywania wojska do utrzymania porządku na ulicach. Wojsko nie opuszcza koszar. Żołnierzy na ulicach nie widać zupełnie. Według sprawozdań z Paryża, otrzymanych w Londynie dzięki prywatnej linji, łączącej londyńską placówkę Havasa z centralą paryską, sytuacja przedstawiała się w południe następująco: Strajk nie jest powszechny i niektóre dziedziny życia gospodarczego rozwijają się bez przeszkód. Koleje żelazne kursują normalnie. Wszystkie banki są otwarte. Mniej więcej 25% sklepów jest zamkniętych. Koleje podziemne funkcjonują normalnie, aczkolwiek w ograniczonych rozmiarach. Większość linij autobusowych jest ogarnięta strajkiem, ale niektóre linje kursują w śródmieściu. Część tramwajów również kursuje, aczkolwiek napotykają one na pewne trudności ze strony strajkujących, zwłaszcza na przedmieściach.

W St. Denis tłum zajął wobec tramwajów groźną postawę i obrzucił je kamieniami, zmuszając publiczność do opuszczenia wozów. Telefony automatyczne w Paryżu działają, natomiast telefony pozamiastowe, a zwłaszcza z zagranicą zostały objęte strajkiem, który dotknął również komunikację pocztową, telegraficzną i radjotelegraficzną. Tylko 2 gazety ukazały się dziś w Paryżu, a mianowicie „Humanite“, która wypuściła specjalne wydanie strajkowe i „Action Francaise“. Na ulicach Paryża spacerują tłumy ludności, ale dotychczas zachowany jest całkowity spokój.

B. min. Frot opuszcza Francję.

Paryż 12. 2. (PAT.). „La Liberte“ twierdzi, że minister spraw wewnętrznych Frot opuścił Paryż. Przed wyjazdem oświadczyć on miał jednemu ze swych przyjaciół, że otrzymał tyle listów z pogróżkami, iż uważa za stosowne oddalić się na pewien czas. Dziennik podaje, że nie należy się spodziewać, iż przed swoim wyjazdem Frot nie zapomniał zostawić swego adresu ministrowi sprawiedliwości Cheron'owi.

Czy strzelano do policjantów?

Paryż. (PAT.). Dep. Taitinger wystosował list do naczelnego lekarza szpitala policyjnego celem ustalenia, czy manifestanci strzelali w czasie wtorkowych rozruchów. Naczelny lekarz oświadczył w odpowiedzi, że na 188 policjantów przyjętych do domu zdrowia w ciągu nocy z wtorku na środę, żaden policjant nie był ranny od kuli lub broni białej. Na 41 policjantów opatrzonych w środę, jeden był ranny od kuli. W czasie piątkowych demonstracyj komunistycznych na 13 rannych policjantów, 2 odniosło rany od kul.

Bonnaure uciekł?

Paryż. (PAT.). Komisarz policji zgłosił się wczoraj do mieszkania dep. Bonnaure, celem wykonania rozkazu sędziego śledczego i odprowadzenia Bonnaure do Bayonne. Jak się okazało, Bonnaure wyszedł jednak rano z domu i dotychczas nie powrócił. Możliwe jest, że Bonnaure udał się do Bayonne, celem uniknięcia podróży w towarzystwie policjantów.

Podziękowanie.

J. Em. Najprzewiel. Ks. Biskupowi Dr Rospondowi, Najprzewiel. Ks. Infułatowi Marcelemu Ślepickiemu, Dziekanowi Kapituły Krakowskiej, Najprzewiel. Ks. Opatowi Górnemu, Najprzewiel. Ks. Infułatowi Dr Kulinowskiemu, Przewielebnemu Ks. Superiorowi OO. Jezuitów Ochędószce, Przewielebnemu Duchowieństwu Świeckiemu, Przewielebnym OO. Przełożonym Zakonów i Duchowieństwu Zakonnemu, Wysokim Władzom, JWielmożnym Panom Lekarzom i Wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie naszego nieodżałowanej pamięci

ś. p. **Dr. MICHAŁA HŁADIJA**

wyraża serdeczne

„Bóg zapłać“.

Konwent Bonifr. w Krakowie.

Sejm ukończył drugie czytanie budżetu.

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). Dziś Sejm zakończył drugie czytanie budżetu. Przed godziną 11 toczyła się dyskusja nad budżetem Min. Skarbu i monopoli. Ponieważ opozycja wyczerpała niemal przyznane jej kontyngenty czasu, debaty odbywają się szybko. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Brodacki ze Stron. Ludowego, który wobec ciągłego podnoszenia przez posłów sanacyjnych, że nie oczyścił się z postawionych mu zarzutów, stwierdził, że 1 października 1932 r. odbyła się rozprawa przed sądem dyscyplinarnym wyższym w Warszawie i wyrok warszawski nie zgodził się z oskarżeniem. Pos. Brodacki przypomniał ponadto, że po postawieniu mu zarzutów w Sejmie, skierował do marszałka Sejmu pismo z żądaniem wyznaczenia sądu marszałkowskiego, przyczem ze swej strony wysunął na członka tego sądu pos. J. Nowodworskiego. Pomimo upływu dwu lat, sąd ten do tej chwili nie został utworzony.

Budżet Min. Skarbu przedstawił referent Hołyński, omawiając szeroko działalność tego resortu i przypominając zapowiedź ministra wniesienia projektu ogólnej reformy podatkowej, co stało się niesłychanie aktualnem.

Przemawiał również pos. Rymar (Kl. Nar.) i stwierdził duży upadek dochodów państwa i samorządów, co dowodzi zubożenia płatników i świadczy, że rząd w polityce fiskalnej szedł po fałszywej drodze. Względy fiskalne górują ponad wszystkiem, dlatego też życie gospodarcze zamiera.

Pos. Zaremba z PPS. dowodził, że w polityce gospodarczej rząd idzie po linji wymagań wielkiego kapitału, czego dowodzi zmiana ustaw socjalnych na niekorzyść świata pracy. Charakter rządu i dzisiejszej biurokracji uwydatnia się wyraźnie w dziedzinie podatkowej: pośrednie podatki stanowią 75 proc. całości, a podatki te płacą warstwy pracujące. Polityka celna odgradza nasz przemysł od wszelkiej konkurencji i dopuszcza do podwyższania cen.

Nowe ustawy uposażeniowe wywołały niezadowolenie w kołach urzędniczych. Z powodu wyczerpania kontyngentu czasu poseł Zaremba przemówienia nie mógł skończyć.

Pos. Gruszczyński z Ch. D. podniósł trudności przeżywane przez rzemiosło, które bytuje poniżej minimum egzystencji. Sytuacja gospodarcza nietylko nie polepsza się, ale są nawet widoczne oznaki pogorszenia. Mówca nie widzi usiłowań opanowania tej sytuacji i zapowiada, że Ch. D. głosować będzie przeciwko budżetowi.

Przemawiali jeszcze trzej posłowie z B. B. Gosiewski, Mincberg (żyd) i Wojciechiwski, poczem posiedzeni eodroczono do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu dokończono dyskusji nad budżetem Min. Skarbu. Min. p. Zawadzki polemizował z wywodami posłów opozycyjnych i zapowiedział obniżkę cen soli. Przemawiał jeszcze referent generalny pos. Miedziński, poczem budżet i ustawę skarbową przyjęto w drugiem czytaniu. We wtorek posiedzenia Sejmu nie będzie, a trzecie czytanie budżetu nastąpi w środę.

Rewizja przeszeregowania sędziów.

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). Min. Sprawiedliwości zarządziło rewizję zaszeregowania pewnej ilości sędziów, urzędników i woźnych sądowych. Ministerstwo zażądało od prezesów sądów apelacyjnych, aby przedstawili wnioski w sprawie poprawienia zaszeregowania w wypadkach uzasadnionych. W poszczególnych okręgach apelacyjnych została wyznaczona procentowo ilość możliwych rewizyj. Na obszarze apelacji lwowskiej 10 proc. sędziów, urzędników i woźnych uzyskało możność przeszeregowania do wyższych grup płac.

Przyspieszenie egzekucyi podatków.

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). Na zarządzenie Ministerstwa Skarbu, oparte na nowych zasadach egzekucyjnych, zaleciły w bieżącym tygodniu izby skarbowe wszystkim urzędom podatkowym, aby przyspieszyły ściąganie podatków. Czternastodniowy termin pomiędzy upomnieniem a postępowaniem przymusowem zostanie skrócony do 9 dni. W ten sposób egzekucja podatków została przyspieszona o 5 dni.

U prezesa Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie odbyła się konferencja kierowników oddziałów egzekucyjnych wszystkich urzędów skarbowych dla usprawnienia ściągania podatków.

7 żydów skazano za komunizm.

Radom 12. 2. (PAT.). Odbyła się tu dwudniowa rozprawa przed sądem okręgowym przeciwko 10-ciu oskarżonym o działalność komunistyczną. W wyniku rozprawy skazani zostali: Izrael Chustecki na 3 i pół lat więzienia, Lejbuś Lewkowicz, Icek Kanzata, Juer Rozenzwaig, Jankiel Wasserstajn każdy po 2 lata więzienia. Trzej pozostali oskarżeni zostali uwolnieni.

Ile mogłby kosztować cukier?

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). Rokowania przedstawicieli przemysłu cukrowniczego z plantatorami buraków cukrowych w sprawie umowy ramowej na kampanję 1934/35 dobiegają końca. Ceny za buraki, przeznaczone do produkcji cukru na rynek wewnętrzny ma wynosić 48 zł. za kwintal, za buraki na produkcję eksportową 2.30 zł. za kwintal. Plantatorzy buraków będą mieli wyznaczone kontyngenty buraków I i II kategorji. W kołach przemysłu cukrowniczego słychać, że ustalenie ceny na cukier w kwocie 64 zł. za kwintal może spowodować zamknięcie kilkunastu słabszych finansowo cukrowni w różnych stronach kraju. Cena 75.50 zł. za 100 kg. loco stacja odbiorcza jest jednolita dla całego państwa i zawiera 64 zł. za cukier, 11.50 zł. na koszta transportu, premjowanie eksportu i fundusz pracy. Do tej ceny dochodzi utrzymanie w dotychczasowej wysokości akcyzy skarbowej, wynoszącej 58.50 zł. od 100 kg., oraz część scalonego podatku obrotowego.

——oo——

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Spraw Wojsk. ustaliło warunki zwalniania osób stanu duchownego od obowiązku powszechnej służby wojskowej. Ubiegający się o ten przywilej muszą zadeklarować swą przynależność do stanu duchownego w czasie poboru właściwego rocznika. W razie wystąpienia ze stanu duchownego poprzednio zwolnieni będą powoływani do szeregów.

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). Do Wiednia za ulgowemi paszportami będzie mogło wyjechać jeszcze 300 turystów.

BUDŻET WARSZAWY NIE ZOSTAŁ ZATWIERDZONY.

Warszawa, 12. 2. (Telef. wł.). Dziś, lub jutro wyjeżdża na dłuższy wypoczynek do Zakopanego prezydent Warszawy p. Słonimski. W tych dniach należy spodziewać się rozwiązania rady miejskiej stolicy i mianowania komisarza rządu w osobie woj. Kościałkowskiego.

W magistracie spodziewają się dziś, jutro pisma Min. Spraw Wewn. zawiadamiającego, że budżet miejski nie został zatwierdzony.

NADWYŻKA HANDLOWA W STYCZNIU.

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). Bilans handlu za styczeń wykazuje w przywozie wartość 65.860.000 zł., w eksporcie 81.785 zł. Saldo dodatnie za styczeń wynosi 15,925.000 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 12. 2. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.60 :Gdańsk 172.85: Holandja 356.65: Londyn 27.08; Nowy Jork 5.39. Paryż 34.93: Praga 26.15; Szwajcarja 171.50; Sztokholm 140.10; Włochy 46.69. Tendencja słaba, obroty mniejsze.

Dolar prywatnie 5.40: rubel złoty 4.63; dolar złoty 8.95; marka niemiecka 209.50.

Papiery procentowe: pożyczka budowlana 42.25: stabilizacyjna 57: inwestycyjna serjowa 114: premjowa dolarowa 66.50; kolejowa konwersyjna 55: 6 proc. listy BGK 94: 8 proc. obligacje BGK 94: 7 proc. listy zast. BGK 83.25; 7 proc. obligacje BGK 83.25; 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94; 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25: 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 52.50: 5 proc. listy zastawne Warszawy 65.50: 4 i pół proc. listy zastawne Warszawy 59.25: 8 proc. listy zastawne Warszawy 55.25: 5 proc. listy Radomia 42; 4 i pół proc. obligacje Warszawy piątej emisji 41.

Akcje: Bank Polski 83: Lilpop 11.30; Haberbusch 40.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, dla akcyj mocniejsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: dillonowska 78.50: Warszawy 59.50.

Na giełdzie zaznaczyła się zniżka dolara, funta i korony czechosłowackiej.

——oo——

KARD. VERDIER ZARZĄDZIŁ MODŁY.

Warszawa, 12. 2. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Z powodu ostatnich krwawych zajść w Paryżu ks. kardynał Verdier zarządził, by w czasie Mszy św. odprawiono modły za ofiary zajść. Jednocześnie biskup Paryża zarządził modły na intencję pokoju i jedności narodowej.

ZJAZD W BRATYSŁAWIE.

Warszawa, 12. 2. (Telef. wł.). W Bratysławie odbywa się zjazd przedstawicieli związków katolickiej młodzieży akademickiej. W zjeździe biorą udział przedstawiciele studentów czeskich, słowackich, polskich, Rusinów i Słoweńców.

Po zamknięciu kroniki

ZGON OFIARY POŻARU.

Poparzona w czasie niedawnego pożaru w Radziszowie Wiktorja Krzywoniówna zmarła wczoraj w szpitalu ś. Łazarza. Stan reszty poparzonych osób nie budzi obaw.

——oo——

Odczyty.

„Wisby — Norymberga Północy“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. i Pol. Tow. Tatrz. p. Dr. R. Mahr, członek Szwedzkiego Tow. Turyst. Odczyt odbędzie się w środę 14 bm. o godz. 19-tej, w sali Inst. Geogr. U. J. (Grodzka 64).

JÓZEF BIRKENMAJER. 59

Zawalony tunel.

Nie pamiętałem, czy mnie Fomin kiedy widywał podczas licznych moich robót w Berczówce. Nie zaprzątałem sobie tem głowy, mając do myślenia o czem innem:

— Myśmy tu przyjechali na roboty, a nie na front... Więc teraz w imieniu naszej rady, która nas tu dwóch obecnych wybrała na swoich delegatów, oznajmiam, że na tę wyprawę nie pójdziemy...

Chciałem jeszcze powiedzieć słów kilka, ale Bews nie dał mi dokończyć. Zerwał się z miejsca, jakby go coś podrzuciło, zmienił się na twarzy, wpił we mnie oczy roziskrzone, poczem nagłym ruchem sięgnął do rewolwera i wymierzył lufę wprost w moje piersi.

Stało się to tak prędko, że nie zdążyłem zdać sobie ze wszystkiego sprawy — i możebym sobie nigdy sprawy już nie zdał, gdyby nie zdarzyła się w tejże chwili druga rzecz równie nagła i niespodziewana. Tuż za lufą zjawiła się przedenma gruba i czerwona łapa — coś chrzesło, trzasło — i jednocześnie z głośnym krzykiem rozległ się strzał rewolwerowy — pacnięcie kuli przebijającej ścianę wagonu. Oszołomiony tem wszystkiem, nie rozeznawałem początkowo, kto krzyczy — Bews, czy Markow, czy Fomin... dopiero po chwili nad wszystkiem zapanował krzyk Fomina:

— A sukinsyn! Teraz dopiero ja wiem, że ty burżuj... krwiopijca... co krew biednych robotników przelewa... Ja zaraz wszystkim rozpowiem, kto ty taki... po co ty tę wyprawę do tajgi chciałeś robić... Chciałeś biedny lud robotniczy w puszczę zaprowadzić, by ich oddać na łup białogwardzistom... Zaprzedać, jak Judasz... A teraz to ty chcesz strzelać do bezbronnego robotnika... pracującego ciężko człowieka... Tfy!... do ciebie strzelaćby trzeba... ty wrogu pracującego narodu... krwiopijco!...

Jeżeli Bews miał w tej chwili głupią minę, to i ja musiałem mieć niewiele mądrzejszą. Jedno tylko rozumiałem i oceniałem — że ten nigdy nie grzeszący mądrością Fomin ocalił mi w tej chwili życie, mniejsza z tem czy sposób, w jaki to uczynił, był rozsądny czy niedorzeczny. Od tej chwili sympatja, jaką zawsze podświadomie czułem względem Fomina, wzrosła conajmniej w dwójnasób. Nie mogąc ani dwóch słów z siebie wykrztusić wskutek wzruszenia, uścisnąłem mocno obie ręce mego „wzwodnego“ i gorącem spojrzeniem wyraziłem mu całą wdzięczność, jaką czułem dla niego w tej chwili. Sam nie wiem, czy to było złudzenie, ale i w jego wzroku wyczytałem wdzięczność równie głęboką — choć doprawdy nie wiedziałem, czem sobie na nią mogłem zasłużyć.

Bews jeszcze miał ochotę coś powiedzieć, bo już usta otwierał, ale odstąpił od tego zamiaru, gdy powiódł wzrokiem po obecnych. Nie wiem, co wyczuł w ich spojrzeniach: jeżeli mam zdać sprawę z moich wrażeń, to w oczach Guta i Markowa czytałem pewną życzliwość i sympatję dla mnie, pewną jakby aprobatę mego stanowiska — co nawet mogło nie być dziwne, zważywszy niezbyt wielką wojowniczość obu tych dygnitarzy. Natomiast twarz Wańki, gdy na nią rzuciłem wzrokiem zukosa, uderzyła mnie jakimś dziwnym, zagadkowym wyrazem, którego nawet później nie umiałem sobie określić. Czy to była radość z powodu upokorzenia Bewsa, czy jakieś postanowienie tajemne, czy zamyślenie — trudno było powiedzieć. Zresztą nie byłem wcale usposobiony do tego, by się zastanawiać nad podobnemi kwestjami, wcale nienazbyt ważnemi w danej chwili.

— N... no... zobaczymy jeszcze..: jeszcześmy właściwie nic nie postanowili... — bąknął wkońcu Bews tonem jakby pojednawczym czy perswadującym. — Możecie już odejść, towarzyszu — dodał niemal uprzejmie, skinąwszy głową w moją stronę.

— Dobranoc, towarzyszu — odpowiedziałem odruchowo, sam nie wiem, czy nie bez cienia mimowolnej zresztą ironji; czułem, że misja moja już skończona i niewątpliwie sprawa załatwiona zostanie po myśli tych, którzy mnie jako delegata swego tu przysłali. Uścisnąwszy zatem jeszcze raz serdecznie rękę Fominowi, ukłoniwszy się lekko innym, wyszedłem z wagonu, by zdać sprawę swoim kompanom, nieco zaniepokojonym odgłosami hałaśliwej rozmowy oraz wystrzałem w wagonie komendanta.

Powoli uspokoiło się wszystko. Nastała noc pogodna, gwiaździsta. Bajkał szeleścił cicho z oddali, niewidzialny już, czasem tylko odrzucając swą ciemną powierzchnią promyki gwiazd lub inne jakieś światełka. Czasem w lesie było słychać jakieś szelesty — zapewne przelatujących nocnych ptaków — choć w czyjejś wyobraźni mogły się wydawać szelestami spadających gwiazd, które w tę noc sierpniową raz po razu przelatywały po aksamitnym, gęstym firmamencie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hojeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.